Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA 1934 NR. 262

200 BEZROBOTNYCH W MORZU PŁOMIENI

Straszna katastrofa na hałdach pod Rudą Śląską

Katowice, 22. września.

Na terenie kolonji „Karol Emanuel", pod Rudą, wydarzyła się 22 bm. o godz. 9.05 **straszna katastrofa, której ofiarą padło 44 bezrobotnych. Bezrobotni zajęci byli wybieraniem węgla z odpadków, wyrzucanych na palącą się hałdę przy szybie „Klary".**

W czasie wysypywania odpadków węglowych na hałdę **z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł na przestrzeni 50 metrów kwadratowych gwałtowny płomień, wskutek czego poparzonych zostało 44 bezrobotnych. 14 odniosło bardzo ciężkie poparzenia, a reszta lżejsze.**

Wszystkich poparzonych **przewieziono początkowo na teren szybu „Elżbiety" przy kopalni „Wolfgang Wawel"**, gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej. Następnie przewieziono ich, zależnie od miejsca zamieszkania, **do domów w Bielszowicach, Nowej Wsi, względnie w Rudzie.**

Na miejsce katastrofy udał się nasz współpracownik, który dowiedział się tam następujących szczegółów:

Tuż nad samą granicą leży gmina Ruda Śl., zamieszkiwana wyłącznie przez ludność robotniczą. Jedynym warsztatem pracy na terenie tej gminy jest olbrzymia kopalnia „Wolfgang Wawel", należąca do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego. W czasie dobrej konjunktury kopalnia zatrudniała około 7.000 robotników, obecnie zaś, wskutek kryzysu, **zatrudnia się zaledwie 3.700 robotników.** Z tego też powodu bieda wśród ludności jest wielka.

Chcąc w jakiś sposób ulżyć swej doli, większa część bezrobotnych udaje się na hałdy kopalni, gdzie zbiera odpadki węglowe. Od wczesnych godzin porannych aż do nocy na hałdach zbiera węgiel bezustannie **od 300 do 400 bezrobotnych wraz z dziećmi.** Zajęcie to jednak jest bardzo niebezpieczne. Nędzarze ci przebywają przez kilka godzin dziennie wśród wielkiego żaru ciągle palącej się hałdy, wchłaniając w płuca trujące gazy, wydobywające się z hałdy.

W ub. sobotę w godzinach porannych, jak zwykle, na hałdę przybyło około 200 bezrobotnych.



Hałda kop. „Wolfgang Wawel". Z miejsca oznaczonego krzyżykiem posypał się pył węglowy, który się zapalił i w którego płomieniach znalazło się 44 bezrobotnych, zbierających węgiel. (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Około godz. 9,05 na hałdę zajechał **pociąg kopalniany z dwoma wagonikami,** w których znajdowały się odpadki węgla. Bezrobotni, nie przeczuwając nic złego, podeszli — jak zwykle — aż pod same wagoniki. Z chwilą wywrócenia wagonów wysypała się z nich olbrzymia masa pyłu węglowego, który pod wpływem silnego podmuchu wiatru **momentalnie zapalił się tak,** że na przestrzeni około 20 metrów kwadratowych **widoczne było jedno morze płomieni.** Większa część bezrobotnych objęta została ogniem. Powstała nieopisana panika. Wśród przerażającego krzyku **wszyscy rzucili się w stronę znajdującej się kałuży, do której powskakiwali.** Poparzeni zaczęli obrzucać się znajdującem się tam błotem, oraz zrywali z siebie łachmany. Jedna z kobiet doznała **całkowitego zwęglenia piersi. Na większej przestrzeni hałdy porozrzucane są do tej pory części garderoby.** Należy nadmienić, że doraźnej pomocy udzielił nieszczęśliwym robotnik kopalni **Józef Suchanek, który, pomimo, że odniósł bardzo poważne poparzenia na rękach i nogach, rzucił się na pomoc nieszczęśliwym.**

O okropnym wypadku powiadomiono natychmiast zarząd kopalni, który **zorganizował pogotowie ratunkowe.** Akcją ratunkową kierował inspektor kopalni **Łukaszewicz,** oraz komendant posterunku policji, przodownik Zyzik z kolonji „Karol Emanuel". Wszystkich rannych umieszczono na noszach, oddanych do dyspozycji przez kopalnię, oraz owinięto w koce. Przy pomocy wozów sanitarnych, rannych odstawiono partjami do szpitali w Nowej Wsi, Bielszowicach i Nowym Bytomiu.

Do szpitala w Nowej Wsi odstawiono: **Antoniego Borowskiego, Romana Żołądkowskiego i Wacława Żołądkowskiego, zam. w Nowej Wsi, Alfreda Oczempka, Waltera Bara, Antoniego Dalocha i Jerzego Macha, zam. w Bielszowicach i Maksa Kosa, zam. w Pawłowie.**

Do szpitala w Nowym Bytomiu zawieziono: **Józefa Malajkę, Ernesta Walusa, Alfreda Kwaśnego, Karola Heilika, Alojzego Frysztackiego, Aleksandra Kiełbasę, Józefa Warzechę, Gerharda Saternusa, Marję Łakomą, Julję Wojtynek i Florentynę Mierzwę, wszyscy z Bielszowic, Antoniego Kanię i Waleskę Kanię z Bykowiny, Jerzego Wita z Nowej Wsi i Franciszka Krańczyka z Pawłowa.**

Do szpitala w Bielszowicach odstawiono: **Józefa Suchanka, robotnika kopalni „Wolfgang Wawel" z Rudy, Alojzego Szmatłocha, Jana Borcika, Józefa Kalinowskiego, Roberta Macieja, Karola Starego i Augustyna Trojaka, zam. w Bielszowicach, Stanisława Marcola i jego brata Wawrzyńca, zam. w Kończycach, Ernesta Fojta, Edwarda Muellera, Wilhelma Pilarskiego, Józefa Grabińskiego i Wilhelma Czopika, zam. w Nowej Wsi.**

Lżejszych poparzeń doznali pozatem **Ryszard Święty, zam. w Kończycach, Maks Buchta, Augustyn Janoszka z Pawłowa, Alfons Łakomy i Wilhelm Wacławek z Bielszowic, Henryk Piechaczek i Artur Feldziński z Nowej Ws'.** Wszyscy oni z powodu odniesienia lżejszych poparzeń udali się do domów.

Razem stwierdzono do tej pory **44 rannych.** Nie jest jednak wykluczone, że **rannych jest więcej,** bowiem cały szereg osób uciekło po wypadku do domów z obawy przed ewtl. odpowiedzialnością. **Ciężko rannych jest 14 osób, zaś 4 rannych znajduje się w stanie beznadziejnym.**

(ok)



Na ilustracji widzimy szyb wyciągowy „Klara", należący do kopalni „Wolfgang Wa... w Rudzie Śl., gdzie wydarzyła się straszna katastrofa. (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Głos rozpaczy robotników „Heleny"

Stosunki na kopalni, opisane w ulotkach

Oddział naszej redakcji w Sosnowcu otrzymał oryginalną korespondencję... Z przeciętej koperty wypadła na biurko zadrukowana kartka, zatytułowana: „**Skandaliczne stosunki na kop. „Helena"**, pod spodem zaś podpis: Robotnicy kopalni „Helena". Poza tem nie było żadnego bliższego wyjaśnienia.

Ulotka ta jednak wyjaśnia wszystko, robotnicy bowiem nauczeni doświadczeniem, obawiając się jawnie wystąpić i upomnieć się o swe prawa, opisali swą krzywdę i żale w ulotkach i rozesłali je pocztą do władz, prasy, oraz przedstawicieli różnych urzędów, domagając się sprawiedliwości i prosząc o litość. Uderza sposób, w jaki robotnicy zwracają się do władz, sposób stanowiący nie notowany dotychczas wypadek w historji ruchu robotniczego.

Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę stosunki na kop. „Helena", to postępowanie robotników staje się zupełnie usprawiedliwione. Robotników, upominających się o swe zaległe zarobki, które wynoszą około 300 tys. zł., jeden z b. syndyków nazwał ni mniej, ni więcej tylko... komunistami, obecnie zaś wystąpienie w obronie swych praw, może grozić... utratą pracy.

Nic też dziwnego, że biedacy ci w ten sposób proszą władze o opiekę i wypłacenie swych ciężko zapracowanych należności.

W ulotkach robotnicy opisują stosunki i rządy na tej kopalni od chwili ogłoszenia upadłości, wykupywanie za pół ceny pretensyj robotniczych przez obecnego dzierżawcę p. Rechnica, wydalania z pracy, a w końcu zwracają się z prośbą do obecnego sędziego-komisarza p. Hackenberga, pisząc:

„...równocześnie zwracamy się z prośbą do p. Hackenberga, by możliwie w najkrótszym czasie doprowadził do wyborów syndyka, nie takiego co nic nie robi i nic nie wie z wyjątkiem pobierania pensji, lecz któryby uporządkował gospodarcze kopalnię i umożliwił nam otrzymanie pracy i ściągnięcie naszych półtorarocznych zaległości".

Przypuszczać należy, że p. Hackenberg prośbę robotników potraktuje życzliwie.

Niedziela **23** września 1934	Dziś: Lina m. Tekli Jutro: N. M. P. od wyk. m. Wschód słońca: g. 5 m. 46 Zachód: g. 17 m. 58 Długość dnia: g. 12 m. 12

Bezrobotny Froncek zdemaskowany!

Cały Chorzów w poruszeniu

Wczorajsze polowanie na bezrobotnego Froncka w Chorzowie, było nielada sensacją. Brali w niem udział nietylko chorzowianie, ale również prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" z okolicznych gmin, Hajduków Wielkich, Lipin, Chropaczowa, Łagiewnik i dalszych jeszcze. W hali targowej i na targowisku tak wiele osób jeszcze nie było. W polowaniu najliczniejszy udział brali bezrobotni, zwłaszcza młodzież pozaszkolna.

Froncek przyjechał do Król. Huty elegancką limuzyną od strony Piaśnik i wysiadł na ulicy 3 Maja, skąd pieszo udało się na targowisko i do hali targowej. Był ubrany tak, jak to zapowiadaliśmy. Podane szczegóły jego ubioru były tak nieznaczące, że przypuszczaliśmy, iż nie będzie tak łatwo zdemaskować. Froncek był pewien, że spokojnie będzie mógł spacerować wśród tych, którzy go szukają i śmiać się z nich, iż go odszukać nie mogą.

Prenumeratorzy i Czytelnicy naszego pisma okazali jednak dużo sprytu i spostrzegawczości. Mimo, iż Froncek starannie ukrywał swój niebieski swetr i starał się zginąć wśród tłumu, to wnet jednak stał się przedmiotem podejrzeń. Był jednak za elegancko ubrany i prawdopodobnie dlatego nie demaskowano go odrazu.

Froncka zdemaskował wreszcie o godz. 10,55 pocztyljon **Karol Wilk, mieszkający w Chorzowie przy ul. Stawowej 10.** Wylegitymował on się kartą abonamentową nr. 110.506, wystawioną **przez agenturę nr. 110 p. Rzepczyka** (Chorzów, Ligota Górnicza 64). Panu Wilkowi wypłaciliśmy należną nagrodę.

W piątek 29 bm. bezrobotny Froncek odwiedzi **Sosnowiec.** Kto go tam zdemaskuje, to otrzyma nagrodę w wysokości 10 zł.

Równocześnie zawiadamiamy, że bezrobotny Froncek będzie odwiedzał wszystkie miejscowości województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego tak, by wszyscy Czytelnicy „Siedmiu Groszy" mieli możność zdobycia nagrody. (n)

Z Uniwersytetu Powszechnego w Czeladzi

Niedawno umieściliśmy wzmiankę o próbie sił byłych wychowanków Uniwersytetu Powszechnego w Czeladzi w życiu społeczno-gospodarczem na szerszą skalę.

Mamy tu na myśli zorganizowaną przez nich **Spółdzielnię hodowli jedwabników.** Sama akcja oraz przesłanki wychowawcze i gospodarcze, któremi się powodowano, powołując do życia Spółdzielnię, świadczyłyby, że organizatorzy **stanowią element wartościowy, społecznie i obywatelsko wyrobiony.**

Zwraca to mimowoli uwagę na sam Uniwersytet. Warto więc, by społeczeństwo nietylko Zagłębia, ale i Śląska zainteresowało się bliżej jego pracą.

Uniwersytet Powszechny w Czeladzi był założony **w okresie możliwie znośnej konjunktury gospodarczej,** a zarazem wzmożonego pędu do oświaty, zarówno młodzieży, jak i starszych. Był to okres, kiedy kursy i wieczorowe szkoły powszechne zaczęły się przeżywać.

Jako założenie naczelne postawiono przed Uniwersytetem — **kształtowanie osobowości człowieka,** gdzie udzielanie wiadomości nie jest celem, a **środkiem do osiągnięcia zamierzeń.** Pracę postanowiono prowadzić z zespołem zamkniętym o ściśle ograniczonej liczbie słuchaczy, nie przekraczającej 40 osób (kobiet i mężczyzn).

Przyjmowani byli (i są obecnie kandydaci) w wieku od lat 18 (kobiety od 17) do 32 lat o wykształceniu conajmniej w zakresie szkoły powszechnej.

Pracę na Uniwersytecie rozłożono na dwa lata. Zajęcia odbywają się od godz. 16 do 21. W programie przewidziano historję literatury, historję powszechną ze szczególnem uwzględnieniem historji Polski, geografję gospodarczą, przyrodę martwą (fizykę, chemję), przyrodę żywą (biologję), ekonomję, zagadnienia ustrojowe, spółdzielczość, samorząd, związki zawodowe, ustawodawstwo socjalne i inne zagadnienia, a nadto zajęcia o charakterze świetlicowym, jak śpiew, muzyka, gry, zabawy, teatr i t. p.

Metodę pracy zastosowano seminaryjno-wykładową oraz zespołową. Niezależnie od powyższego, organizowane są wycieczki naukowe, krajoznawcze i t. p. Jest też uwzględniony samorząd, który organizuje imprezy, urządza wieczorki towarzyskie, wieczornice, poranki, wydaje gazetkę wewnętrzną co dwa tygodnie, organizuje kółka samokształceniowe, artystyczne, rozrywkowe i t. p. Współpracuje też z Kołem Byłych Słuchaczy U. P.

Równie ważną byłaby akcja t. zw. realizacyjna, czego wyrazem jest spółdzielnia, o której mowa na wstępie.

Obecnie członkowie Koła i Samorządu Sł. U. P. zgrupowani w spółdzielni, zajęci są **montowaniem maszyn do przeróbki surowca oraz przygotowawczemi pracami do założenia plantacji morwy oraz do organizowania na terenie powiatu zespołów jedwabniczych** z myślą rozszerzenia akcji na szeroką skalę, co, należy mieć nadzieję, zostanie doprowadzone do końca, dzięki poparciu czynników samorządowych. Akcja przedsięwzięta przez Koło B. Słuchaczy stanie się niezawodnie **poważnym wspólnym warsztatem pracy** dla wielu z pośród słuchaczy, pozostających bez pracy już od dłuższego czasu.

Tak wyglądałaby garść szczegółów, które są zaledwie słabym płomykiem, rzucającym światło na poczynania i rezultaty tych poczynań słuchaczy. W każdym razie owoce pracy słuchaczy, acz niewielkie, zaczynają być widoczne zarówno w dziedzinie kulturalnej, jak społecznej i gospodarczej i stwarzają przychylną opinję miejscowego społeczeństwa. Winno to być pobudką do wstępowania na Uniwersytet dla wszystkich tych, którzy z różnych względów nie uczynili tego do tej pory, zwłaszcza, jeżeli nie chcą poddać się dość powszechnej psychozie negacji i zobojętnienia dla wszystkich i wszystkiego i nie pozostać w tyle w ogólnym procesie kształtujących się stosunków w chwili obecnej. Szczególnie ci winni się znaleźć na Uniwersytecie, którzy pragną znaleźć jakiś wyraźny **cel życia,** ci którym nie wystarcza sport, kino i t. p.

Ekshumacja zwłok śp. Józefa Czechmana

na cmentarzu w Panewniku

W ub. piątek po południu odbyła się na cmentarzu katolickim w Panewniku, w pow. Pszczyńskim, ekshumacja zwłok śp. Józefa Czechmana, obywatela Piotrowic, który zmarł w dniu 16 bm.

Jak już donosiliśmy, krótko przed pogrzebem jeden z krewnych śp. zmarłego zauważył na zwłokach podejrzane plamy. O wypadku powiadomiono władze prokuratorskie, które zarządziły **ekshumację zwłok.** Ekshumacja odbyła się w obecności sędziego Zdankiewicza, lekarza powiatowego dr. Cichego z Pszczyny oraz d-ra Malinowskiego z Katowic-Ligoty. Wnętrzności zostaną zbadane.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: g. 16 „Pan z towarzystwa"; g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

WTOREK: „Człowiek pod mostem".

ŚRODA: „Zwyciężyłem kryzys".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

RYBNIK: poniedziałek: g. 19 „Człowiek pod mostem".

CHORZÓW: wtorek: g. 15 „Lilla Weneda" (dla szkół).

TARN. GÓRY: piątek: g. 19,45 „Człowiek pod mostem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pod pręgierzem". Casino: „365 żon króla Pauzole". Colosseum: „Tajemnica ogrodu zoologicznego". Palace: „Przedmieście". Rialto: „Karnawał i miłość". Union: „Aniołowie piekła". Dębina: „Rozkoszna przygoda" i „Białe szaleństwo".

CHORZÓW. Colosseum: „Walc wiosenny" i „Miasto pod terorem". Apollo: I. „Kochałam go...". II. Flip i Flap: „Synowie pustyni". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Tajemniczy jeździec". Apollo: „Fantomas".

RADJO.

NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 9,00 Audycja poranna. 10.05 Muzyka religijna. 10.15 Nabożeństwo ze Lwowa. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny. 13,00 „Przez lądy i morza". 14,00 Koncert popularny orkiestry mandolinistów Tow. im. Moniuszki w Wełnowcu, 15,00 „Rolnictwo od Poznania do Reykjawik". 15,15 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15,35 Płyty. 16,20 Recital śpiewaczy. 16,45 Opowiadanie dla dzieci. 17,00 Muzyka taneczna. 18,45 „Życie młodzieży". 19,00 Muzyka lekka. 20,00 Popul. koncert symfoniczny. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 Porady radjotechniczne. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **WYKŁADY DLA KSIĘŻY.** W dniach 25 i 26 września odbędą się w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. w Katowicach wykłady o Akcji Katolickiej dla księży pracujących w duszpasterstwie dekanatu: dębieńskiego, katowickiego, chorzowskiego, kochłowickiego, mikołowskiego, mysłowickiego i rudzkiego. Początek wykładów we wtorek rano o godz. 9,30, koniec w środę o godz. 13. Po wykładach, w środę popołudniu, o gdz. 15 min. 30, dbędzie się w Domu Związkowym zebranie Związku Kapłanów „Unitas", na którem zostanie założona sekcja.

— **DYŻUR APTEK W KATOWICACH.** — W niedzielę, 23 bm. do godz. 24-tej pełnią dyżur apteczny dla członków Kasy Chorych: Apteka Miejska na Rynku, Apteka „Pod Gwiazdą" przy ul. Piłsudskiego, oraz Apteka św. Jacka, przy ul. Mikołowskiej.

— **NAGŁA ŚMIERĆ MASZYNISTY KOLEJOWEGO.** Na strzelnicy przy magazynie ekspedycji towarowej w Katowicach, zmarł nagle na udar serca maszynista kolejowy, 46-letni Przybylski Ludwik, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Sienkiewicza 25. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

— **DYŻUR APTEK W SIEMIANOWICACH.** W niedzielę, 23 bm. otwarta jest Apteka Górniczo-Hutnicza, przy ulicy Sobieskiego, która w bież. tygodniu pełni również dyżur nocny.

— **25-LECIE PRACY** obchodził w dniu 21 bm. nadpielęgniarz lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach, p. Józef Ulfig.

— **ULICA JANOWSKA W SZOPIENICACH,** po ukończeniu jej przebudowy, została z dniem 20 września b. r. ponowne otwarta dla normalnego ruchu kołowego.

— **PORANEK FILMOWY W KINIE „CASINO" KATOWICE.** Dziś, w niedzielę o godz. 12-tej w południe odbędzie się w kinie „Casino" poranek filmu „Eskimo" dla młodzieży szkolnej. Wstęp 59 gr. oraz 1,09 zł.

— **DYŻUR APTECZNY W CHORZOWIE** pełnią dla członków Kasy Chorych w niedzielę Apteka św. Florjana, przy ul. 3 Maja, a dyżur nocny w ciągu bież. tygodnia Apteka św. Barbary, przy Placu Mickiewicza.

— **WYNIK WYBORÓW DO RADY ZAKŁADOWEJ** na kopalni **Gothard w Orzegowie,** które odbyły się w dniu 15 i 17 września b. r. — jest następujący: Lista I. — **Ch. Z. Z. — 1 mandat** — lista II. C. Z. G — 2 mandaty, lista III. — Z. Z. P. — 4 mandaty — lista IV. Z. Z. Z. — 1 mandat — lista V. — R. R. U. — 1 mandat.

— **ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE** obchodzą dziś pp. Józef i Magdalena Kurowie z Knurowa. Jubilaci pochodzą z Zabrza, a ich dzieci trzej synowie i dwie córki, brali udział w Wielkiem Powstaniu Śląskiem. Cała rodzina czyta stale nasze pismo.

— **25-LECIE MAŁŻEŃSTWA** obchodzą w dniu dzisiejszym pp. Antonina i Jan Niklowie z Pszowa, stali Czytelnicy naszego pisma, cieszący się ogólnym szacunkiem. Na intencję Jubilatów odbędzie się dziś o godz. 8,30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Pszowie.

— **Z SALI SĄDOWEJ W RYBNIKU.** Robotnik Wincenty Siwek z Rydułtów oskarżył inspektora rolnego z Krzyszkowic, Oślizłę, że ten w towarzystwie dwóch innych osobników napadł go i zabrał mu rower i pieniądze. Jednak dochodzenia wykazały, że Siwek kradł kartofle z pola lecz zauważony przez Oślizłę, zbiegł, pozostawiając na polu rower. Następnego dnia jednak oddał Oślizło rower z powrotem. Sąd po wysłuchaniu świadków, uznał Siwka winnym fałszywego oskarżenia i skazał go na 4 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

— **STAŁE ZAJĘCIE** daje policji i władzom sądowym w Czeskim Cieszynie Anna Siwkowa, przynależna do Ropicy, nałogowa pijaczka i włóczęga, gdyż po zwolnieniu z więzienie nie upływa nieraz and doba, a już musi ja osadzić za kratkami za awantury.

— **KRADZIEŻ GOTÓWKI Z MIESZKANIA.** Pod nieobecność domowników, nieznany sprawca skradł z mieszkania rolnika Hebdy w Starem Bielsku 800 zł. gotówki. (na)

— **ZDERZENIE SAMOCHODÓW.** Szofer samochodu osobowego z firmy Riesenfeld w Bielsku, Stanisław Luke, prowadząc samochód, zderzył się z samochodem ciężarowym, kierowanym przez szofera Lorenza Tomasza z Białej. (na)

— **WYJAŚNIENIE.** Onegdaj donosiliśmy o przytrzymaniu przez policję z Bielska Antoniego Jakiela z Bielska, jako podejrzanego o oszustwa dolarowe na szkodę obywateli z Bielska. Otrzymaliśmy co do tego sprostowanie, a mianowicie dochodzenia policyjne wykazały, że manipulacji z dolarówkami dokonywał Jakiel z wiedzą poszkodowanych, a ewent. poniesione przez tychże straty załatwi polubownie. (na)

— **WŁÓCZĘGOSTWO.** Katek Antoni, robotnik z Katowic, został aresztowany przez policję w Czeskim Cieszynie, pod zarzutem włóczęgostwa i nielegalnej żebraniny. oprócz tego przyznał się do przekroczenia granicy w nielegalny sposób przez Olzę pod Darkowem.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Co może Paryż" Palace: „Książę Arkadji" Eden: „Pan X morduje". Momus: „Bokser i dama" i „Bigamista mimowoli". Casino: „Pożegnanie z grzechem".

BĘDZIN. Nowości: „Bolero". Apollo: „Tajfun".

CZELADŹ. Czary: „Niewidzialny człowiek" i „Życie bez jutra"

— **Z DNIEM** wczorajszym kierownictwo wydziału śledczego w Sosnowcu objął p. komisarz Magas z Częstochowy.

— **ECHA NAPADU NA POCIĄGI.** — W związku z napadami na pociąg osobowy pod Dańdówką, oraz na pociąg węglowy pod kol. „Piekło" obok Ząbkowic, policja aresztowała trzech chłopców w wieku 14 lat, oraz pięciu starszych osobników.

— **W FABRYCE „JÓZEFÓW" W CZELADZI** 24-letni Józef Porada z Czeladzi doznał zgniecenia prawej dłoni, którą chwyciły walce maszyny do gniecenia kamieni

Aresztowanie dyrektorów Górn. Banku Dyskontowego

pod zarzutem machinacyj kredytowych i fałszowania ksiąg

Wielką sensację na Górnym Śląsku wywołała w ub. sobotę wiadomość o aresztowaniu dyrektorów Górnośląskiego Banku Dyskontowego w Chorzowie, pp. Harry'ego Ferbera i Waltera Klosego. Aresztowanie ich nastąpiło na zarządzenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach.

W biurach wymienionego banku przeprowadzono w sobotę w godzinach przedpołudniowych rewizję i zajęto szereg ksiąg handlowych. Po przesłuchaniu dyrektorów Ferbera i Klosego przez sędziego śledczego, zostali oni osadzeni w więzieniu karno-śledczem w Katowicach.

Jak donoszą, aresztowani stoją pod zarzutem dokonywania niedozwolonych manipulacyj kredytowych i fałszywego prowadzenia ksiąg bankowych.

Szczegóły tej afery, ze zrozumiałych względów, trzymane są narazie w tajemnicy. (š.)

Przypadek zdradził mordercę

14-letnia dziewczynka widziała przebieg zamordowania ś. p. Pioskowika

Kilkudniowa rozprawa przeciwko kolejarzowi **Pawłowi Pałce z Mysłowic,** która zakończyła się ostatecznie wyrokiem, skazującym go na 10 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego, **za zamordowanie swego współtowarzysza pracy kolejarza Pawła Pioskowika,** toczyła się przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności, a szczególnie kolejarzy z Mysłowic i okolicy. Ze względu na późną porę, w której zapadł w ub. piątek wyrok, nie mogliśmy podać **szczegółów wieczornej rozprawy,** jeszcze raz zatem powracamy do procesu.

Jak już poprzednio podkreślaliśmy, była to sprawa **wybitnie poszlakowa.** Sąd miał ciężkie zadanie, **by dokładnie wyświetlić jej stan faktyczny.** Zadanie to było tem trudniejsze, że w toku wstępnych dochodzeń **nie wyjaśniono dostatecznie przyczyn, dla których oskarżony Pałka popełnił straszną zbrodnię, a następnie usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w pierś.** Dopiero w ostatnim dniu rozprawy wyjaśniono, że oskarżony Pałka **dopuścił się w magazynie kolejowym nadużyć i na tem tle doszło pomiędzy nim a śp. Pioskowikiem do nieporozumień, które zakończyły się tak krwawo.**

Ponieważ oskarżony Pałka do winy się nie przyznał, twierdząc, że został napadnięty przez nieznanego mu sprawcę, konieczne było stwierdzenie, **w jakiej pozycji znajdował się śp. Pioskowik w chwili, gdy został śmiertelnie ugodzony.** Dlatego też sąd zarządził ekshumację zwłok i ponowną ich sekcję, która jednak **nic obciążającego dla oskarżonego nie przyniosła.** I zdawało się, że sąd będzie musiał rozpatrywać wszystkie poszlaki obciążające osk. Pałkę i tylko na ich podstawie wyda wyrok. To też jak grom z jasnego dnia spadła na dwie godziny przed ogłoszeniem wyroku wiadomość, że w **sądzie zjawił się świadek, który widział sprawę zamordowania śp. Pioskowika.**

Do przesłuchania tego świadka doszło **w niezwykły sposób.** Mianowicie oskarżony Pałka otrzymał karteczkę, na której było napisane, że **kolejarz Grzomba zna sprawcę morderstwa.** Oskarżony, po porozumieniu się z obrońcą, poprosił o przesłuchanie tego świadka. Świadek ten zeznał, że w przededniu piątkowej rozprawy **niejaka Bromówna z Mysłowic opowiadała u jego siostry, że widziała mordercę śp. Pioskowika.** Sąd zarządził natychmiastowe sprowadzenie Bromówny na salę rozpraw.

Wśród wielkiego naprężenia publiczności zjawiła się w sali rozpraw 14-letnia Gertruda **Bromówna z Mysłowic, która zalewała się łzami.** Po uspokojeniu jej przez przewodniczącego sądu Bromówna została zaprzysiężona, a następnie zeznała, że w dniu morderstwa jeździła na rowerze wraz z przyjaciółkami ul. Krakowską, gdzie znajdują się magazyny kolejowe. W pewnej chwili **usłyszała kłótnię,** a gdy zatrzymała się, ujrzała, że jakiś osobnik, ubrany w szary płaszcz i granatowe spodnie, **gonił za innym osobnikiem, który był ubrany w granatowe ubranie.** W pewnej chwili goniący **strzelił do uciekającego, gdy ten zamierzał schronić się za drzwi magazynu.** Wówczas uciekający **padł na ziemię.** Po 5 minutach zebrało się wielu ludzi, którzy następnie mówili, że **Kudra zamordował Pioskowika.** Obecnie świadek **poznaje z całą stanowczością, że strzelającym był osk. Pałka.** Nadmienić wypada, że oskarżony był w czasie zbrodni **właśnie tak ubrany, jak to Bromówna opisała.**

Sąd badał Bromównę bardzo dokładnie. Płacząc twierdziła ona, że nikomu dotychczas o tem nie mówiła, **gdyż bała się iść do sądu,** a dopiero w ub. czwartek, w czasie rozmowy, **wygadała się zupełnie przypadkowo.**

Sąd udał się ponownie na miejsce zbrodni i **tam znowu przesłuchiwano Bromównę.** Wykazało się, że **wiele szczegółów, stwierdzonych przez śledztwo, a dotychczas niewyjaśnionych, zostało wyświetlonych zeznaniami tego świadka.** Również szczegóły śledztwa **pokrywały się w zupełności z zeznaniami Bromówny.**

W ten sposób sąd **zdobył dowód, że osk. Pałka zamordował śp. Pioskowika.**

Zeznania Bromówny lotem błyskawicy rozeszły się po Mysłowicach, to też w ciągu pół godziny **zebrało się przed sądem tysiące ludzi.** W czasie ogłaszania wyroku oskarżony **zachowywał się spokojnie.** Rodzina jego zalewała **się łzami.** Dopiero w chwili, gdy oskarżonemu założono kajdanki, by odprowadzić go do więzienia, z **ócz jego popłynęły łzy.**

Oskarżony wyrażał się, że na wypadek zasądzenia go **wielu wyższych urzędników straci posady i zasiądzie na ławie oskarżonych.** Władze winny również w tej sprawie przeprowadzić energiczne dochodzenia. (s)

Wyrok przeciw Volksbundowcom z Wielkiej Wisły

8 miesięcy więzienia za mapę bez polskiej części Śląska

W ub. piątek przed Sądem Grodzkim w Pszczynie odpowiadali członkowie „Volksbundu", Paweł Maciejczyk i Wilhelm **Nowak** z Wielkiej Wisły, którym akt oskarżenia zarzucał rozszerzanie fałszywych wiadomości. Oskarżony Nowak zeznał, że jeszcze w 1920 roku w jednym ze składów katowickich kupił mapę, na której nie były jeszcze należycie wykreślone obecne granice Polski (bez polskiej części Śląska). Wspomnianą mapę przywiózł oskarżony w kwietniu br. do lokalu związkowego, celem objaśnienia członkom, w jakim miejscu znajdują się stacje radjowe w środkowej Europie.

Oskarżony Maciejczyk był właścicielem lokalu, w którym mieścił się t. zw. „Volksbundheim". Zeznał on, że nie wie, w jaki sposób mapa ta znalazła się w jego lokalu.

W wyniku rozprawy sąd skazał Maciejczyka na 3 miesiące więzienia, oraz 300 zł. grzywny, a oskarżonego Nowaka na 5 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.

W piątek, dnia 21 września br. zmarł nagle i niespodziewanie nasz współpracownik i członek Kolejowego P. W.

ś. p.

Ludwik Przybylski

przeżywszy lat 46.

W Zmarłym tracimy gorliwego Kolegę, który zaletami charakteru i pracowitością zjednał sobie ogólny szacunek.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 września o godz. 16 ze Szpitala Miejskiego w Katowicach.

Katowice, dnia 22 września 1934.

WSPÓŁPRACOWNICY EKSPEDYCJI TOWAROWEJ D. O. K. P. KATOWICE.

4.225.000 zł. zebrano na powodzian

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi do 25 sierpnia zebrał 4.225.000 zł. w gotówce, a 340.000 klg. i 41 wagonów produktów w naturze. Musi zebrać jeszcze przeszło 8 milj. złotych, bo potrzebna jest pomoc aż do 1 lipca roku przyszłego. Trzeba żywić 110.000 osób, w tem 76.000 dzieci, nadto trzeba częściowo dożywiać jeszcze 45.000 dzieci. A oprócz tego potrzebna jeszcze pomoc w ubraniu, w sprzętach, materjałach budowlanych i ziarnie siewnym.

Śmierć górnika pod zwałami węgla

W podziemiach kopalni „Hillebrandt" w Nowej Wsi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego **jeden z górników został zabity na miejscu.**

Na jednym z filarów zatrudniony był górnik Franciszek Borysow, który w pewnej chwili **zasypany został spadającemi zwałami węgla,** które nieszczęśliwego zmiażdżyły.

Walka z piratami chińskimi

Okręt-pułapka

Na południowych wodach morza chińskiego grasują, jak dawniej, tak i teraz bandy pirackie, które nie wahają się przed atakiem na większe nawet parowce pasażerskie, czy towarowe, płynące pod flagą nietylko chińską ale i europejską. Plaga piracka daje się tak we znaki armatorom, kupcom i podróżnym; straty są tak wielkie, że pomyślano wreszcie o sposobie przeciwdziałania skutecznego, nie odwołując się do pomocy okrętów wojennych, gdyż trudno, aby przy wielkim ruchu na linjach morskich każdy statek mógł być eskortowany przez torpedowiec czy kanonierkę.

Pomysł wyszedł z Szanghaju, a wykonanie statku powierzono stoczni w Glasgowie, gdzie w tych dniach odbyła się uroczystość spuszczenia na morze kadłuba statku „Hai - Heng". „Hai - Heng" przeznaczony został do przewozu pasażerów, poczty i towarów na linji Szanghaj — Hongkong, gdzie napady korsarskich statków są prawie na porządku dziennym.

Nowy okręt wybudowany jest tak, aby mógł stawić czoło atakom piratów. Pod pokładem np. znajdują się ukryte, wysuwalne ściany metalowe, które po naciśnięciu guzika z kabiny kapitana wysuwają się automatycznie do góry i przedzielają w ten sposób pokład na kilka odrębnych, odseperowanych od siebie kompartymentów. Napastnicy zostają rozbici na grupy, odseparowani murem żelaznym, jedna od drugiej, załodze będzie zatem łatwiej dać sobie radę z podzielonym i rozproszonym przeciwnikiem. Kabina radjoiskrowa, o której posiadanie zabiegają zawsze piraci, aby przeszkodzić załodze w skomunikowaniu się ze światem za pomocą sygnałów S. O. S., zabezpieczona została pancerzem ochronnym, potrójnemi drzwiami, które się zamykają automatycznie na sygnał dany z kabiny kapitana. Wreszcie w rozmaitych punktach strategicznych pokładu umieszczono szereg hydrantów, połączonych z kotłami parowemi. Jedno naciśnięcie guzika wystarczy, aby z kilkudziesięciu hydrantów zaczęły buchać na pokład silne strumienie wrzącej pary. Słowem, zastosowano poza uzbrojeniem załogi w bomby gazowe i broń palną, wszystkie nowoczesne wynalazki obronne, które mają zabezpieczyć pasażerom „Hai - Henga" szczęśliwą podróż i powrót do pieleszy domowych w stanie nieuszkodzonym. M.

Kanibale wymordowali ekspedycję naukową

Po dziesięciu zgórą latach pobytu w dżunglach leśnych Amazonki powrócił do Europy jedyny pozostały przy życiu uczestnik wyprawy naukowej do źródeł Amazonki, dr. H e r m a n H u t h. Ekspedycja wyruszyła w 1924 roku, a składała się ona z 24 osób, botaników, antropologów, przyrodników niemieckich. Na czele wyprawy stał dr. S c h u l z. Wyprawa skierowała się do wideł bagnistych, położonych między Amazonką, a rzeką Potomano. W r. 1924 wyruszyli wszyscy z Cuzco (Peru), a w r. 1927 z dwudziestu czterech osób, stanowiących skład ekspedycji, pozostało już przy życiu tylko dziesięć osób. Gdy tak zdziesiątkowana grupa dosięgła w swym pochodzie brzegów rzeki Pastaza, we wschodnim Ekwadorze, napadli na nią Indjanie leśni ze szczepu ludożerczych Dżirabo i wymordowali wszystkich z wyjątkiem jednego tylko, który ocalał, dr. Hutha. Huth zemdlał na widok krwawej i okrutnej rzezi, która się rozgrywała przed jego oczami. Ocalał zaś dzięki temu, że zlitowała się na nim jedna z Indjanek, z którą się potem ożenił, co zapewniało mu względne bezpieczeństwo. Pięć lat włóczył się dr. Huth z kanibalami po lasach i dżunglach, pełniąc przy nich funkcje „czarodzieja". Jego stanowisko budziło jednak wrogie uczucia zazdrości w „uzdrawiaczu" tubylcu, który domagał się wciąż, aby „biały czarownik" dokazywał nowych cudów.

Widząc, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo, skorzystał dr. Huth z okazji, gdy pewnego razu w obozie nie było zwykłej straży i uciekł wraz z Indjanką-żoną. Przez trzy miesiące wędrowali o głodzie i chłodzie przez dzikie ostępy leśne, narażeni na niebezpieczeństwa, grożące im zewsząd, aż wreszcie dotarli obdarci i wynędzniali do Quito, pierwszego miasta cywilizowanego w Ekwadorze, gdzie otrzymali opiekę i pomoc.

Miss Radjo?

(—) W czasie otwarcia międzynarodowej wystawy radjowej w Anglji, komitet organizacyjny podjął oryginalną inicjatywę: poszukuje młodej kobiety, która byłaby godna tytułu „Miss Radjo". Powinna ona — jak głosi regulamin konkursu — być piękna i uduchowiona, mieć ciepły i fenogeniczny głos, wysoką inteligencję, powabną i czarującą powierzchowność. Jako uosobienie radja powinna być kulturalna i oświecona, a zarazem... nowoczesna. Słowem „Miss Radjo" będzie wyjątkową kobietą. Jak ją znaleźć? Tymczasem — wbrew wszelkim przypuszczeniom — wpłynęło już 20 tysięcy zgłoszeń konkursowych! Taka liczba Angielek uważa, że odpowiada warunkom konkursu, zgłaszając swą kandydaturę do nowego i jakże pociągającego tytułu „gwiazdy fal".

Nabój dynamitowy na brzuchu

Straszne samobójstwo robotnika w Kazimierzu

Z Kazimierza obok Strzemieszyc donoszą o potwornym zamachu samobójczym, dokonanym 21 bm. około godziny 19, przez 32-letniego Mieczysława Rolę, robotnika kop. „Kazimierz".

Rola zaopatrzył się w kopalni w nabój dynamitowy i, mając zamiar popełnić samobójstwo, w ubiegły piątek **wieczorem udał się do lasu obok Niemców.**

Tu wśród drzew, korzystając z samotności, położył się na trawie i **umocowawszy nabój na brzuchu u paska,** zapalił lont, oczekując spokojnie śmierci.

Skutki wybuchu były straszne, **zrozpaczony robotnik bowiem został rozszarpany w kawałki.** Cały brzuch i wnętrzności zostały poszarpane tak strasznie, że przedstawiały **jedną krwawą masę.**

Odgłos detonacji zwabił do lasu ludzi, którzy znaleźli trupa samobójcy i zawiadomili policję.

Powodów strasznego czynu Roli, który był kawalerem, dotychczas **nie zdołano stwierdzić.** Od pewnego czasu Rola zwierzał się przed znajomymi, **że do końca miesiąca musi z sobą skończyć.** Nie mówił tylko dlaczego. W dniu tragicznego wypadku kolega Roli, widząc u niego dynamit, wezwał go do zniszczenia materjału, jednak Rola nie usłuchał go, mówiąc, że pójdzie do lasu i sprawdzi siłę wybuchu. Śmierć Roli okryta jest dotąd tajemnicą.

Męczennica w Koronie

65)

— Nie ulega wątpliwości — odezwał się znowu dyrektor policji, — że na panu Vardzie zbrodnia została popełnioną w celu obrabowania go. Zabrano mu pieniądze i wszystkie kosztowności!

Klara rzuciła się na krzesło i gorzka płakać zaczęła, książę zbliżył się do niej.

— Nie płacz najdroższa! — szepnął czule. — Jest to wielkie nieszczęście, jakie Bóg na nas zesłał, ale miłość moja..

— Milcz pan! — przerwała cicho. — Ja od pana pociechy nie żądam. Jestem teraz zupełnie sama na świecie i nie mam nikogo, ktoby mi udzielił rady lub ktoby mnie pocieszyć zdołał!

— Ale ja jestem twoim mężem...

— Dobrze, dobrze! — a zwracając się do dyrektora, rzekła spokojniej: — Proszę się zbliżyć i opowiedzieć mi wszystko. Najświętszem mojem zadaniem będzie: odkryć mordercę! Jak i gdzie znaleziono mego ojca?

— Przed pół godziną mniejwięcej przybyli do mnie rybak Rosetto i syn jego... są to biedni, ale poczciwi ludzie, posiadający na Molo chatę i opowiedzieli mi, że, gdy zarzucili sieć na ryby, uczuli naraz niezwykły jakiś w niej ciężar. Zdziwieni, wyciągnęli sieć i o mało nie umarli z przerażenia. Zamiast wielkiej ilości ryb, jak się tego spodziewali, ujrzeli trupa wytwornie ubranego mężczyzny. Przy bliższem obejrzeniu ciała spostrzegli, że kula przeszła szyję i stała się powodem śmierci. Zbrodniarz zastrzelił więc najpierw swoją ofiarę, a potem, dla zatarcia śladów swego czynu, wrzucił ją w morze!

— O Boże! — szlochała Klara.

— Poszedłem naturalnie zaraz, aby wszystko dokładnie zbadać i przekonałem się, że rybacy prawdę mówili. Z początku myślałem, że zmarły popełnił samobójstwo, często się to tu zdarza, ale zmieniłem zdanie. W kieszeniach nie było ani grosza, zegarek wzięto mu także, a nawet pierścionki. Widocznie chodziło zabójcy o obrabowanie bogatego człowieka! Gdy spisałem protokół, zbliżył się do mnie stary rybak i rzekł:

— Panie dyrektorze, muszę panu powiedzieć jeszcze jedną ważną rzecz, sumienie nakazuje mi to, i może odnajdziesz pan tym sposobem prędzej mordercę! Z tym nieszczęśliwym, który leży tu martwy, rozmawiałem przed kilku godzinami! Stał on na skale, i prosił mnie, abym zabrał z sobą ciężko rannego, umierającego prawie cygana. Na ocaleniu jego nie zależało mu wiele, przeciwnie nawet dał mi do zrozumienia, że śmierć jego bardzoby mu była pożądaną...

Klara przetarła oczy i spojrzała na księcia, który jak winowajca spuścił głowę i milczał.

Dyrektor policji zaś mówił dalej:

— Gdzie jest ten cygan? — spytałem rybaka. — Zaprowadzono mnie do jego nędznej chaty i tam, na słomie, okryty derą, leżał człowiek, którego wczoraj obsypywano tu oklaskami, który mistrzowską grą swoją zachwycał publiczność... jednem słowem genjalny Rigo!

Klara siedziała z zaciśniętemi ustami, nieruchoma, jak posąg.

— Czy on... Rigo... żyje? — szepnęła po chwili.

— Gdy odchodziłem, żył jeszcze! — odrzekł dyrektor. — Ale czy obecnie żyje... wątpię! Ciężka rana, jaką odniósł, zapewne w pojedynku, była starannie zaopatrzona przez doktora, którego rybak przywołał, ale upływ krwi zbyt był silny! Tylko zapomocą odpowiednich środków można było dotrzeźwić go o tyle, o ile potrzebne było do wymówienia kilku słów...

— Jakto, więc on przemówił? — zawołała Klara, składając ręce. — I co powiedział?

— Co powiedział? — powtórzył książę szyderczo.

— Ach, niewiele! Najpierw jedno słowo, jedno imię, z wyrazem głębokiej miłości — zdaje mi się, że brzmiało ono: Klara... Potem kilka słów innych, z których rozumiałem tylko „książę Chimay".

Z piersi Klary ciche dobyło się łkanie.

— Myślał o mnie w godzinie śmierci! — szepnęła.

— Panie dyrektorze, — odezwał się teraz książę stanowczo, — ponieważ cygan wymówił moje nazwisko, przeto powinienem powiedzieć panu prawdę. Ja sam raniłem go w pojedynku! Nędznik ten śmiał obrazić moją żonę... Zabijając go, broniłem tylko mego honoru!

— Ja nie przyszedłem po to, aby tę sprawę roztrząsać! — odrzekł dyrektor. — Wspomniałem jedynie dlatego ostatnie słowa cygana, że z ich

— Ah! Więc nie pójdziesz? Dobrze! Ja pójdę sama! Ale przysięgam ci, że wezmę ciało Riga i stanę z niem przed całą publicznością w Monte Carlo i powiem: Oto trup człowieka, którego kochałam, a którego zabił mąż mój, książę Chimay! Chcesz tego?

Książę zadrżał. Widział on szalone rozdrażnienie Klary i pragnął bądź co bądź uniknąć skandalu.

— Jak chcesz! — rzekł napozór spokojnie. — Ale wiem, że zastaniemy tam umarłego.

Klara zarzuciła szybko płaszcz i szal na głowę i w kilka minut później wychodziła z mężem z willi.

Chata rybaka niezbyt była oddaloną, to też stanęli oboje wkrótce na miejscu.

Książę zapukał do drzwi.

Stary, siwowłosy rybak odsunął żelazny rygiel i wyszedł do nich z lampką w ręku



Na środku komory stała figura ze słomy i szmat

powodu dowiedziałem się, kim jest zamordowany! Nazwiska Chimay i Vard były tutaj w tych dniach tak często razem wymieniane, że mimowoli przyszło mi na myśl, czy zamordowanym nie jest przypadkiem jeden z nich! I przejrzawszy dokładnie bieliznę nieboszczyka, znalazłem rzeczywiście w bocznej kieszeni chustkę do nosa z literami S. W. Domyśliłem się, że to znaczy Samuel Vard!

— Tak, to imię mego ojca! — rzekła Klara.

— Ciało ojca pani kazałem tu przynieść... Właśnie nadchodzą...

— Masz pan jakie podejrzenie co do mordercy? — zapytał książę.

Dyrektor wzruszył ramionami.

— Nie chciałbym teraz jeszcze nic mówić. Zdaje mi się, że wiem, kto nim jest i w przeciągu kilku godzin będę miał pewność, ale w tej chwili nie wiem nic... Pożegnam państwo i proszę mi wierzyć, że każdej chwili jestem do dyspozycji.

— Dziękuję panu! — szepnęła Klara.

Dyrektor wyszedł, Klara zaś udała się do przyległego pokoju, w którym na kanapie złożono ciało jej ojca i rzuciwszy się na kolana, zaczęła machinalnie odmawiać modlitwy za umarłych.

Nad ranem wróciła do salonu, gdzie zawsze jeszcze siedział jej mąż i rzekła rozkazująco:

— Pójdź pan ze mną!

— Dokąd? — zapytał książę zdumiony.

— Do pańskiej ofiary!

— Jakto, żądasz, abym szedł do tego cygana? Nie słyszałaś z ust dyrektora, że on pewnie już nie żyje? Czy mam może płakać razem z tobą nad trumną tego, którego kochałaś?

— Pójdziesz pan ze mną, ja chcę tego! Jeżeli Rigo żyje, sprowadzisz mu najsławniejszych lekarzy, jeżeli umarł, pocałujesz jego rękę i będziesz go prosił o przebaczenie!

— Oszalałaś!

— Czego tu szukacie? — zapytał szorstko.

— Macie u siebie rannego... — szepnęła Klara drżącym głosem.

— Czy pani jest może ową Klarą, której ciągle wzywał?

— Tak, jestem ową Klarą!

— Wiedźcie państwo! — rzekł rybak. — Szkoda — dodał łagodnie — że pani nie przyszła prędzej. Byłabyś go może zdołała trochę pocieszyć, a teraz...

— Co teraz? Mówcie, na Boga!

— Teraz on już nie żyje!

Z okrzykiem najwyższej rozpaczy wbiegła Klara do izby i rzuciła się na ciało ukochanego.

Książę zbliżył się do niej.

— Proszę cię, nie rób tutaj scen! Księżna Chimay nie rozpacza po nędznym cyganie! Nie zapominaj się!

— Nie, nie! Ale zostaw mnie pan na chwilę samą z nim! Potem pójdę z tobą, gdzie chcesz. Pojadę do Paryża i będę ci posłuszną żoną.

— Przysięgasz mi to?

— Naturalnie, przysięgam, tylko zostaw mnie teraz samą z moim ukochanym! Zabierz rybaka z sobą!

Książę skinął na starca i wyszedł z nim, Klara zaś została samą ze zwłokami tego, dla któregoby chętnie życie była oddała!

— Bądź zdrów, najdroższy! — szepnęła, pochylając się nad nim. — Los był nam przeciwny, nie mogliśmy należeć do siebie! Bóg złączył serca nasze w świętej wielkiej miłości, ale okrutni ludzie rozłączyli nas! Bądź zdrów!

I odgarniając mu z twarzy długie, czarne włosy, pocałowała go w czoło i usta, raz jeden i drugi...

Ale cóż to?

W następnej chwili zerwała się i patrzała gorączkowo błyszczącemi oczami na ciało cygana. Czy ją zmysły łudziły, czy śniła? Nie, to prawda!

Rigo poruszył się! Nie mogła teraz już wątpić o tem!

I znowu schyliła się i położyła mu rękę na sercu.

— Żyje! żyje!

Szalona radość ogarnęła Klarę.

— Rigo! Najdroższy! — szeptała. — Patrz, to ja, twoja Klara! Otwórz oczy, spojrzyj raz jedyny na mnie! Oh, ty żyjesz, ukochany. I żyć będziesz dla mnie!

Ranny poruszył lekko ustami i wymówił cichutko, jak myśl:

— Klara!

W tejże chwili otworzyły się drzwi i stary, skromnie ubrany mężczyzna wszedł do izby.

— Jestem lekarzem, — rzekł — którego wezwano tu do rannego. Powiedziano mi, że on już nie żyje...

Klara zerwała się i ujęła rękę lekarza.

— Panie,— zawołała, — nie znam cię, ale mam nadzieję, że jesteś człowiekiem uczciwym! Chory żyje! Na klęczkach błagam cię, uratuj go od śmierci! Wypełnij moją prośbę! A oprócz tego...

— Co jeszcze?

— Ach... chodzi tu o jego życie.

— Naturalnie!

— Nie rozumie mnie pan! On żyje, ale jeżeli jesteś chrześcijaninem, jeżeli chodzi ci o życie bliźniego, to powiedz temu... panu, który zaraz tu przyjdzie, że Rigo umarł. Bo onby go zabił... Wynagrodzę pana po książęcemu, ale zabierz stąd rannego, weź go do siebie, to artysta genjalny... On i ja będziemy ci wiecznie wdzięczni, i w godzinie śmierci będę jeszcze błogosławić twoje imię. Jak się pan nazywasz? Mieszkasz tutaj stale?

— Nie pani, mieszkam w Wiedniu i nazywam się Tritoni. Nagrody nie żądam żadnej, ale przysięgam ci, że jeżeli ratunek możliwy, to chory żyć będzie. Ja go ocalę i od śmierci i od jego nieprzyjaciół!

Klara schyliła się szybko i zanim Tritoni zdołał przeszkodzić, pocałowała jego rękę.

— Nie zapomnij pan o tem! — rzekła ze łzami w oczach. — Księżna Chimay ucałowała twoją rękę, ale nie jako księżna, tylko jako pokorna, nieszczęśliwa kobieta.

— Dokąd posyłać pani wiadomości o stanie zdrowia pacjenta?

— Do Paryża, dokąd jutro z mężem wyjeżdżam. Adres panu przyślę stamtąd.

— W takim razie wszystko w porządku, księżno!

Za drzwiami dał się teraz słyszeć głos księcia.

— Pójdź Klaro — zawołał, wchodząc. — Już czas wracać do domu.

Tritoni zbliżył się do rannego i niepostrzeżenie wlał mu z małej buteleczki kilka kropli w usta.

— No i cóż? — zapytał książę szyderczo. — Jakże się miewa genjalny Rigo?

— Nie żyje! — odrzekł Tritoni.

Książę uśmiechnął się zadowolony i podał żonie ramię.

— Wyjdźmy z tego domu śmierci, — szepnął. — Dotrzymasz przyrzeczenia?

— Tak!

Klara wyszła uspokojona, wiedziała bowiem, że zostawia ukochanego pod najlepszą w świecie opieką!

ROZDZIAŁ XLIII.

Na ostatecznym końcu wsi Varano-Melegari znajdował się jednopiętrowy dom, z którego pomimo starannie zamkniętych okien rozlegały się nieustannie krzyki boleści i rozpaczy.

Ale mieszkańcy wsi nie zważali na to, przyzwyczaili się już do owych krzyków i byliby się bardzo zdziwili, gdyby ich raz nie byli słyszeli.

(Ciąg dalszy jutro)

Afera posła Idzikowskiego

Przed kompromitacją szeregu innych osób

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Afera posła Idzikowskiego przedstawia się podobno w sposób następujący:

Gdy przygotowano rozporządzenie o obniżenie podatku obrotowego od piekarstwa z 2 proc. na 1 proc., poseł Idzikowski oświadczył piekarzom, że mógłby przeprowadzić taką obniżkę, ale potrzebne są odpowiednie kwoty pieniężne. Gdy piekarze złożyli na ten cel kilkanaście tysięcy złotych, poseł Idzikowski użył tej sumy albo na przekupstwo, albo też wziął do swej kieszeni, ponieważ rozporządzenie było już przygotowane i żadnych starań w tym kierunku nie trzeba było podejmować. Dalej p. Idzikowski zaproponował udzielenie pożyczki p. Michalskiemu, wicedyrektorowi departamentu podatkowego w ministerstwie Skarbu. P. Michalski miał otrzymać 10 tysięcy złotych. Idzikowski, jak się zdaje, pieniądze zatrzymał dla siebie a wytłumaczył wierzycielowi, że weksel trzeba zwrócić Michalskiemu bez zwrotu pieniędzy, co też wierzyciel zrobił. Później Idzikowski zaproponował piekarzom, by ofiarowali Michalskiemu jakiś prezent. Piekarze kupili za 4.000 zł. broszkę z brylantem. Podobno jednak ta broszka nie doszła do rąk p. Michalskiego.

Równocześnie z aferą posła Idzikowskiego prokuratura sądu w Poznaniu wszczęła dochodzenia przeciwko p. Łucjanowi Kopydłowskiemu, sekretarzowi Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich o sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy złotych i o różne kradzieże. P. Kopydłowski pozostawał w stosunkach z p. Idzikowskim.

Jak popołudniowe pisma warszawskie donoszą, grupa członków B. B. zamierza zwrócić się do p. Sławka z żądaniem całkowitego wyświetlenia sprawy p. Michalskiego. Jak słychać, p. Michalski był używany do załatwiania różnych spraw, wymagających szczególnej obrotności. **Całkowite wyjaśnienie jego afery, według doniesień prasy warszawskiej, może skompromitować jeszcze szereg innych osób.**

Pozatem donoszą, że dyrektor departamentu podatków i opłat p. Koszko przejdzie prawdopodobnie na emeryturę. Spodziewana jest również dymisja naczelnika wydziału administracji przemysłowej i rzemiosła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inż. Hauszlika. Na jego miejsce ma być powołany radca Ministerstwa Skarbu, **p. Kazimierz Sokołowski.** Na miejsce p. Michalskiego przyjdzie podobno dr. **Jerzy Lubowicki**, kierownik wydziału skarbowego w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Warszawie, który już przed kilku laty pracował w Ministerstwie Skarbu na tem stanowisku, które po nim objął p. Michalski.

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Senat Wolnej Wszechnicy w Warszawie ogłosił, że b. dyrektor Michalski **nigdy nie był profesorem, ani też docentem Wolnej Wszechnicy**, lecz tylko przed trzema laty wygłosił kilka odczytów o skarbowości na specjalnych kursach dla urzędników ministerstwa skarbu.

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Prokurator Krukowski w piśmie do marszałka Sejmu doniósł, **że aresztował p. Idzikowskiego z powodu przyłapania go na gorącym uczynku zbrodni pospolitej pośredniczenia przy doręczaniu łapówek urzędnikom państwowym.** Marszałek Świtalski nie zamierza podobno skorzystać z uprawnień, jakie mu daje artykuł 21 konstytucji.

Amnestja dla więźniów brzeskich

którzy zgłosili się do więzienia

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Z kół prorządowych donoszą, że w najbliższym czasie ma być ogłoszona amnestja dla b. więźniów brzeskich, skazanych w procesie Centrolewu.

Amnestja obejmie jedynie tych b. więźniów, którzy zgłosili się do odbycia kary. Amnestja nie obejmie tych b. więźniów brzeskich, którzy schronili się zagranicę.

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Pogłoski o **amnestji dla więźniów politycznych utrzymują się.** Prasa warszawska nie zaprzecza tym pogłoskom. Jak słychać, jednym z powodów przygotowania amnestji jest **przepełnienie więzień.** T. zw. zaludnienie wynosi obecnie 120 proc., t. zn., że na każde 100 miejsc wolnych w więzieniach przypada przeszło 120 aresztowanych.

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych

Rady lekarskie organem opinjodawczym

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Minister Paciorkowski przyjął przedstawicieli głównych organizacyj lekarskich w Polsce. Delegaci poruszyli szereg spraw, **pozostających w związku z zamierzoną reorganizacją ubezpieczeń społecznych.** Po długich naradach, w których zabierali głos oprócz przedstawicieli lekarzy wiceministrowie Jastrzębski oraz Piestrzyński, minister Paciorkowksi uwzględnił wysunięte przez delegację lekarzy postulaty, obiecując iż:

1. W najbliższym czasie zostaną powołane we wszystkich ubezpieczalniach społecznych rady lekarskie, jako organ opinjodawczy, przy lekarzach naczelnych.

2. Zamierzona reorganizacja lecznictwa nastąpi w poszczególnych ubezpieczalniach po zaopinjowaniu projektów reorganizacyjnych przez rady lekarskie.

3. Zakład ubezpieczenia na wypadek choroby oraz naczelna izba lekarska przystąpią natychmiast do opracowania ogólnych zasad organizacyj lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych.

4. Do czasu zarządzenia reorganizacji lecznictwa przez zakład ubezpieczenia na wypadek choroby ubezpieczalnie społeczne nie wprowadzą żadnych zmian reorganizacyjnych.

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Podobno opracowywany jest projekt wypuszczenia nowych obligacyj na sumę 200 milj. złotych pod nazwą **renty dożywotniej.** W papierach tych ulokowane byłyby **kapitały zakładów ubezpieczeń.**

Straszna katastrofa górnicza w Anglji

156 górników zasypanych

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

W szybie węglowym w pobliżu Wrexham nastąpił wybuch.

W chwili wybuchu w szybie znajdowało się 400 górników, z których 156 zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 6 zabitych. Akcja ratownicza jest prowadzona z wielką energją.

Istnieje obawa, że liczba zabitych będzie znaczna.

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Kiedy pod ziemią pracowało 1000 górników z szychty nocnej **na różnych szybach,** nagle odczuto wstrząs, połączony z gwałtownym hukiem. Wśród robotników powstała panika i opuszczali oni natychmiast szyby, przyczem **stu kilkudziesięciu nie udało się wyjechać na powierzchnię.**

Na wiadomość o eksplozji i zasypaniu robotników, rozpoczęto natychmiast pod kierunkiem inżynierów kopalnianych i doktorów akcję ratunkową, która miała na celu dotarcie do zasypanego szybu, gdzie przebywają odcięci od świata robotnicy. Kiedy dotarto do szybu sąsiadującego z tym, gdzie wydarzyła się katastrofa, **trudności ratowania okazały się olbrzymie, gdyż pożar i wydobywające się gazy prawieże uniemożliwiają dostęp.** — Wśród nadludzkich i bohaterskich wysiłków, walczą kolumny ratunkowe, przedzierając się przez morze płomieni, narażając własne życie, gdyż rozżarzone kawałki kruszcu, sypią się ze wszystkich stron. **Dotychczas wykopano z pod gruzów kilka zupełnie zwęglonych trupów.**

Położenie jest tem tragiczniejsze, że kierownictwo kopalni będzie musiało prawdopodobnie zadecydować **odseparowanie płonącego szybu, by zapobiec rozszerzeniu się pożaru na całą kopalnię.**

Na wiadomość o katastrofie, która lotem błyskawicy rozeszła się po Wrexham, zebrały się setki rodzin pod bramami kopalni, oczekując w rozpaczy wiadomości o losie swych bliskich. Kiedy stało się wiadomem, że wielu górników jest zasypanych, rozgrywały się dantejskie sceny. Robotnicy tej kopalni nie należą w większości do ludności w Wrexham.

Sztuczny rad?

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

„News Chronicle“ przynosi wiadomość, **że małżeństwu Joliot udało się po żmudnych i cierpliwych studjach, odkryć formułę sztucznego radu.** Pani Joliot jest jak wiadomo, córką zmarłej niedawno, wielkiej uczonej **Marji Curie-Skłodowskiej.**

Z początkiem przyszłego miesiąca odbędzie się konferencja około 600 uczonych w Londynie i Cambridge, na której nastąpi oficjalne uznanie cennego odkrycia.

Lindberghjada

Nowy Jork, 22. 9. PAT.

Śledztwo w sprawie Hauptmanna jest prowadzone bardzo energicznie. Żonę jego zwolniono ponieważ stwierdzono, iż nie była absolutnie wmieszana w sprawę porwania małego Lindbergha. Być może, iż Hauptmann rzeczywiście nie należał do bandy, która porwała dziecko Lindbergha i że nie ponosi odpowiedzialności za jego śmierć. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że otrzymał on okup, czy też jego część. Wśród władz, prowadzących śledztwo, panuje przekonanie, że nie jest wykluczone istnienie bandy, która eksploatowała rodzinę Lindbergha, nie mając zresztą nic wspólnego z samym faktem porwania.

TU WYCIĄĆ

Humor

NOWA POTRAWA.

Gość wchodzi do restauracji. Kelner podaje mu kartę. Gość przegląda, przegląda i uśmiecha się:

— Więc co pan zamawia?...

— Dla mnie błędy ortograficzne...

Kelner robi zdziwioną minę.

— Nie rozumiem... — odpowiada. — Tego nie mamy...

— Jeżeli nie macie, to dlaczego one są w karcie?

Z PRZYZWYCZAJENIA.

Na pełnem morzu między Nowym Jorkiem a Gdynią: Pani Klotylda Malowańczyk jest zła.

Od trzech godzin czeka na męża w kajucie. Małżonek jakoś nie wraca. Wreszcie jest.

— Gdzieżeś się zawieruszył? Gdzie znowu wałęsasz się Moryc? — strofuje wściekła małżonka.

— Byłem na pomoście kapitana.

— Kłamiesz! Wcale cię na okręcie nie było!

— 72 —

Walenty wyszedł, Rajmund zaś rzekł do Teresy:

— Nie powinna pani każdemu pierwszemu lepszemu włóczędze pozwalać wchodzić do twego pokoju. Ludzie wiedzą, że zarabiasz dosyć dużo pieniędzy, uważają cię może za bardzo majętną i złodziej jaki lub morderca mógłby w ten sposób wejść bezpiecznie, zabrać wszystko, i co gorsze, zamordować cię!

— Cóżby to szkodziło? Możebym mu nawet była wdzięczną za to! Zresztą nie trzeba tak źle sądzić o ludziach, więcej jest nieszczęśliwych, niż złych!

Teraz otworzono drzwi i nieznajomy, który tak bardzo pragnął Teresę widzieć, wszedł do pokoju. Był to wysoki barczysty mężczyzna, po którym na pierwsze wejrzenie można było poznać człowieka, przebywającego dużo na świeżem powietrzu. Twarz jego i ręce bronzowe były prawie od słońca, tylko czoło jaśniało białością marmuru. Zmieszany, stał na progu, obracając filcowy kapelusz w palcach i spoglądał już to na Teresę, już to na dyrektora, jak gdyby nie wiedział, czy w obecności kogoś trzeciego może powiedzieć to, co mu na sercu ciążyło.

— Zbliż się, mój przyjacielu! — rzekła Teresa łagodnie. — Nie potrzebujesz się niczego lękać. Wiem, że bieda sprowadziła cię do mnie. Powiedz mi, kto jesteś i w jaki sposób mogę ci pomóc?

— Nie, pani! — odrzekł młody człowiek z pewną dumą. — Nie przybyłem tu, aby prosić o jałmużnę. Dzięki Bogu, nie potrzebuję tego, bo chociaż jestem tylko biednym rybakiem, to Bóg daje

— 69 —

razy występowała, teatr był zawsze przepełniony, a dyrektor Rajmund, który zawsze walczył dotychczas z długami, miał teraz świetne dochody.

I wszystko to zawdzięczał jedynie Teresie.

Ale pominąwszy dochody, polubił on niezmiernie tę dobrą, niewinną i piękną dziewczynę i starał się okazać jej przy każdej sposobności swoją serdeczną sympatję. Bolało go to szczerze, że podczas, kiedy Teresa tysiące mu przynosiła, czuła się sama tak bardzo nieszczęśliwą i gdy się na scenie śmiała, serce jej było głęboko zakrwawione.

Położenie majątkowe Teresy bardzo teraz było korzystne. Z wielkiej nędzy przeszła do wszelkich wygód. Zamieszkiwała mały domek nad Dunajem, w bliskości opery. Ładny ogród otaczał jej mieszkanie, najchętniej też w nim przebywała, wpatrując się godzinami w bystre fale rzeki. Zdawało jej się wtedy, że patrzy na grób ukochanego.

Rajmund płacił jej czterysta guldenów miesięcznie, co na owe czasy bardzo wysoką było sumą, ale gniewał się często na nią o to, w jaki sposób tyle pieniędzy wydawała.

— Przyniosłem pani resztę gaży! — rzekł naraz, wyjmując z kieszeni paczkę banknotów. — Nie ma jednak więcej, jak sto guldenów. Trzysta już pani znowu zmarnowała! Nie mówię, jeżeli mi przyślesz jakiego chorego, takiemu ja sam chętnie daję, ale żeby znowu każdemu żebrakowi dawać kwit do mnie, i to zaraz na parę guldenów... Nie, to już marnotrawstwo!

— Są to wszystko biedni, nieszczęśliwi ludzie! — odpowiedziała Teresa łagodnie. — Otrzymuję codziennie tyle listów z prośbą o wsparcie! A, że

Tysiące zabitych i rannych

Straszne skutki cyklonu w Japonii

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Z Tokio donoszą: Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, liczba ofiar katastrofy tajfunu wynosi 943 zabitych i 3730 rannych. Liczba zaginionych wynosi 503.

W okręgu Osaka zginęło 767 osób. a 3056 odniosły rany. W Kioto poniosły śmierć 104 osoby a 306 doznało obrażeń. W Tokio 4 osoby zostały zabite a 35 jest rannych.

Londyn, 22. 9. (Tel. wł.)

Według dotychczasowych danych **liczba ofiar strasznego cyklonu, który nawiedził Japonję jest większa, niż pierwotnie przypuszczano. W Osaka naliczono 1.039 zabitych, w tem 500 dzieci,** które zginęły pod gruzami gmachów szkolnych. **Liczba rannych w tem mieście przekracza 3.000, zaginionych zaś bez wieści jest przeszło pół tysiąca.** Orkan spowodował zawalenie się nawet niektórych dużych gmachów. 144 gmachy szkolne. 3.414 domów prywatnych i około 3.000 budynków fabrycznych uległo zniszczeniu. Ponadto uszkodzeniu uległo około 10.000 domów prywatnych.

W Kioto liczba zabitych wynosi 250, a rannych około tysiąc. Około 2.000 domów leży w gruzach. Wielkie spustoszenie wyrządził orkan również **w mieście Kobe,** gdzie około 12.000 domów zostało uszkodzonych. W okręgu nadmorskim w Kotsi wzburzone fale **uniosły około 3.000 łodzi i barek rybackich.** Woda zalała całe dzielnice miasta. **Przeszło tysiąc domów znalazło się pod wodą. Około 500 domów zostało zniesionych przez olbrzymie fale morskie. Kilka okrętów zatonęło.**

Według dotychczasowych obliczeń straty w miejscowościach położonych na wybrzeżach wynoszą około 4 miljony jen.

Do Berezy Kartuskiej

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Na mocy decyzji sędziego do spraw obozu w Berezie Kartuskiej wysłano do Berezy Kartuskiej **członka tajnej grupy wydawniczej Obozu Narodowej Rewolucji zecera Stanisława Romanowskiego.** Romanowski składał jako zecer a także kolportował nielegalne ulotki antyrządowe.

Olbrzymie sprzeniewierzenie

Poznań, 22. 6. (PAT)

W ostatnich dniach wykryto **olbrzymie nadużycia w ordynacji hr. Ledóchowskiego w Bendlewie.** W wyniku rewizji natrafiono na ślad sprzeniewierzeń oraz systematycznych kradzieży, popełnianych **przez kasjerkę Smolińską i urzędników gospodarczych Nowaka i Małeckiego.** Klika ta dokonywała oszukańczych manipulacyj już od kilku lat. Według prowizorycznych obliczeń, **suma sprzeniewierzona wynosi przeszło 200.000 zł. Wszystkich troje aresztowano.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

200 górników w płonącym szybie

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Katastrofa w kopalni Cresford w pobliżu Wrexham przybrała groźne rozmiary. Stracono nadzieję uratowania przeszło 200 górników, znajdujących się w zakopanym szybie. Akcja ratunkowa napotyka na ogromne trudności. Zmobilizowano wielką ilość lekarzy i sióstr miłosierdzia, celem niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Kierownictwo kopalni rozważa sprawę zamknięcia jej, celem umożliwienia ugaszenia pożaru.

Śmierć ofiar katastrofy pod Rudą

Z pośród ofiar nieszczęśliwego wypadku na hałdzie szybu „Klara" — dwie, a to Mierzwa Florentyna i Marja Łakoma zmarły w szpitalu w Nowym Bytomiu.

Kompromitujące listy

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

W mieszkaniu p. Michalskiego wykryto kilkaset listów. Jak słychać, badanie tych listów potrwa dłuższy czas. **Między listami jest szereg takich, które kompromitują różne osoby.**

Kara śmierci w Lublinie

Lublin, 22. 9. PAT.

Sąd Okręgowy lubelski na sesji wyjazdowej w Puławach rozpatrywał sprawę **21-letniego Jana Janisza, mieszkańca wsi Jary, w powiecie Puławskim.** Janisz będąc powołanym do wojska obawiał się, że w czasie jego nieobecności jego żona Franciszka będzie go zdradzać. Na tem tle dochodziło między małżonkami do awantur, podczas których zazdrosny mąż groził żonie śmiercią. Plan swój Janisz urzeczywistnił w dniu 16 marca br., kiedy zawiódł żonę do lasu pod pozorem zbierania drzewa i tam siekierą rozbił jej głowę, poczem ściągnął jej z nóg pantofle i w miasteczku sprzedał razem z siekierą. Sąd po naradzie ogłosił wysok, skazujący mordercę na karę śmierci przez powieszenie.

Po katastrofie w Japonji

Tokio, 22. 9. (PAT)

Agencja Rengo donosi: **Tokio, Osaka i Kioto wracają po wielkiej powodzi do normalnego życia.** Wszystkie sklepy zostały otwarte, linje tramwajowe i autobusowe są czynne. Teatry i kina zostały otwarte. Prace rekonstrukcyjne na zniszczonych linjach kolejowych są już podjęte. Komunikacja pomiędzy Tokio a Osaka uruchomiona została w niedzielę rano. Przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Tokio, odwiedzili ministra spraw zagranicznych Hirotę **i złożyli mu wyrazy współczucia, z powodu klęski, która nawiedziła Japonję.** Największe stronnictwo polityczne w Japonji Seyuki wystąpiło z żądaniem, by rząd zwołał nadzwyczajną sesję parlamentu w celu omówienia podjęcia wielkich prac rekonstrukcyjnych w okolicach nawiedzonych przez tajfun.

Zamach na posterunkowego

Żółkiew, 22. 9. (PAT)

Ub. nocy dokonano tu **krwawego zamachu na starszego posterunkowego służby śledczej Jacynę.** Jacyna pełnił służbę w teatrze, gdzie odbywało się przedstawienie amatorskie i około godziny 12-ej wyszedł do domu, gdy **dano doń 2 strzały rewolwerowe.** Ciężko rannego posterunkowego odwieziono do szpitala, gdzie po upływie pół godziny zmarł. Dochodzenia w toku.

Po amerykańsku

Nowy Jork, 22. 9. PAT.

Dwaj skazani na karę śmierci członkowie bandy Dillingera Pierpont i Makley **usiłowali zbiec z więzienia w Columbus** (Ohio). Podczas ucieczki **zostali ciężko ranni.** Makley wkrótce zmarł, a stan Pierponta jest bardzo groźny. Dla zastrasznia dozorców obaj więźniowie posiłkowali się **doskonałemi imitacjami rewolwerów z mydła.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Cała prasa moskiewska, p. t. „antysowiecka prowokacja" przytacza wiadomość z Charbina o rzekomem wykryciu przez władze mandżurskie, w magazynie kolejowym stacji w Hajlinie, tajnego składu broni i amunicji. W związku z tą sprawą aresztowano trzech kolejarzy sowieckich, niezależnie od ostatnich aresztowań wzdłuż całej linji kolejowej. U szeregu kolejarzy dokonano rewizyj.

— Z Lille wyjechał do Polski nowy transport górników polskich, którzy ostatnio utracili pracę. Transport wynosił przeszło 600 osób.

— Z Bombaju donoszą, że na rzece Czambal zatonął w pobliżu Gwalioru prom. Powodem katastrofy był wielki wąż, który wśliznął się na prom i został wykryty po odbiciu od brzegu. Pojawienie się jadowitego gada wywołało popłoch wśród pasażerów, którzy skupili się na jednej stronie promu i w ten sposób spowodowali katastrofę. 17 osób zatonęło.

— Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do filji banku Corn Exchange we wschodniej dzielnicy Nowego Jorku. Napastnicy pobili do nieprzytomności urzędników bank. i porwawszy 42 tys. dolarów, zbiegli w samochodzie.

— W sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb szefa Wojskowego Biura Historycznego ś. p. gen. brygady Juljana Stachewicza.

— W Wiedniu krążą pogłoski o śmierci b. burmistrza Wiednia Karola Seitza.

— Sąd gdański skazał inwalidę Ellerwalda za popełnienie czynów niemoralnych na 6 miesięcy więzienia. Wobec tego, że oskarżony kilkakrotnie karany był już za podobne przekroczenia, sąd nakazał równocześnie po raz pierwszy w Gdańsku jego sterelizację.

Koniec strejku w Ameryce

Nowy Jork, 22. 9. Tel. wł.

Ponieważ zarówno związki zawodowe robotników włókienniczych, jak i organizacje przemysłowców wyraziły zgodę na polubowne rozstrzygnięcie sporu przez rząd, ogólnie oczekują, że strejk będzie zakończony. **W poniedziałek przewidywane jest podjęcie pracy przez 500.000 robotników przemysłu bawełnianego, jedwabniczego i wełnianego.** Jak wiadomo, decyzja rządu, opracowana przez ministra pracy miss Perkins, posiada prowizoryczny charakter.

Nowy Jork, 22. 9. PAT.

Związek pracowników portowych **wezwał swych członków do rozpoczęcia w dniu 8 października strejku we wszystkich portach Atlantyku oraz w portach Zatoki Meksykańskiej.** Strejk obejmie wszystkie amerykańskie towarzystwa żeglugi, z wyjątkiem „Eastern Lines" i „Black Diamond". W strejku uczestniczyć będzie **około 40.000 ludzi.**

Masowe licytacje

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

W październiku, listopadzie i grudniu **odbędą się masowe licytacje majątków za długi towarzystw kredytowych.** W Warszawie ma być sprzedanych **210 domów.** Długi warszawskich właścicieli nieruchomości, wystawionych na licytację, dochodzą do 25 milj. złotych.

TU WYCIĄĆ!

— 70 —

całej gaży dla siebie spotrzebować nie mogę, przeto cieszę się, gdy mogę komuś pomóc. Ach, ja wiem, co znaczy głód i bieda, wiem, jak trudno znaleźć uczciwą robotę! Wszakże niedawno zależałam sama od dobroczynności ludzi!

Rajmund wzruszony uścisnął jej rękę.

— Jesteś pani szlachetną! — rzekł. — Należysz do małej liczby tych, którzy, doszedłszy do bogactwa, nie zapominają, że niegdyś byli biednymi! Pomimo to jednak powinnaś pani obchodzić się trochę ostrożniej z pieniędzmi i pamiętać o przyszłości!

— O przyszłości? — powtórzyła Teresa i znów stanęły łzy w jej oczach. — Dla mnie przyszłości niema! Póki mam mój głos, póty będę zadowoloną... Cieszę się, gdy mogę publiczność na parę godzin zająć i rozweselić. A co potem będzie? Nie wiem, i bardzo mi to obojętne! Ja niczego już od życia nie chcę, jedyne moje szczęście, Henryk... leży w głębinach Dunaju!

I zbliżywszy się do okna, wskazała na rzekę.

— Tam jego grób! — szepnęła. — Tyle zacności, szlachetności i odwagi... wszystko znikło w kilku minutach!

— Nie możesz pani przecież wiedzieć, czy Henryk rzeczywiście nie żyje? — zawołał Rajmund. — Widziałaś go przecież sama, płynącego na olbrzymiej krze lodu... Nie wynika więc stąd, aby się natychmiast utopił! Może zdołał dopłynąć do brzegu i leży teraz, co bardzo jest prawdopodobne chory w jakiej nędznej chacie wieśniaczej. A gdy wyzdrowieje...

— 71 —

— Nie łudź mnie pan daremną nadzieją! — odrzekła Teresa smutnie. — Cuda nie dzieją się w dzisiejszych czasach, a to byłoby prawdziwym cudem, gdyby Henryk miał w ten sposób uniknąć śmierci! I zresztą, gdyby żył, to przecież dawno już byłby mi dał znać o tem, gdzie się znajduje. Wie on, że się o niego niepokoję i martwię i, że taka niepewność zabija mnie! Nie, na tym świecie już go nie zobaczę nigdy, nigdy!

W tejże chwili wszedł służący Teresy, a był nim ów wierny Walenty, który przez kilka lat służył u Henryka. Po zniknięciu swego pana został biedny chłopak bez służby i bez chleba, Teresa wzięła go więc zaraz do siebie i znalazła w nim najwierniejszego i najuczciwszego sługę.

— Proszę pani, — rzekł, — w sieni stoi jakiś ubogo ubrany człowiek, który chce z panią mówić w jakiejś bardzo ważnej sprawie.

— Kto to być może?

— Ja niewiem. Powiedziałem mu już, że pani go teraz przyjąć nie może, że ma pani gości, ale on ani myśli odchodzić. Mówi, że musi pannę Krones widzieć, że przybywa do niej aż z węgierskiej granicy!

— Aż stamtąd? — zawołała Teresa wzruszona, a zwracając się do Rajmunda, dodała: — Widzi pan, jak wielką jest nędza! Z tak dalekich stron przychodzą ludzie do mnie po wsparcie!

— Więc co mam zrobić z tym żebrakiem, — zapytał Walenty.

— Przyprowadź go tu natychmiast, a jeżeli się okaże. że uczciwym jest człowiekiem, to z próżnemi rękami nie odejdzie!

Humor

EGZAMIN.

Piękna pani Hela postanowiła nauczyć się prowadzenia samochodu. Pilnie uczęszczała na specjalne kursy. Po wysłuchaniu kursów i po ćwiczeniach praktycznych stanęła do egzaminu. Znajomi zapytują:

— No i cóż? Zdała pani egzamin szoferski?

— Teoretyczny zdałam dość dobrze. A co do praktycznego, to jeszcze nie mam odpowiedzi.

— Dlaczego?

— Bo mój egzaminator jeszcze od egzaminu nie wyszedł ze szpitala.

FRYZJER.

— Zdaje się, że już pana goliłem kiedyś — mówi fryzjer do swego klienta.

— Nie, ta blizna pochodzi z czasów wojny...

W POCIĄGU.

— Zapłaci pan karę. Tu jest przedział dla niepalących.

— Ja też jestem niepalący.

— Jakto? Przecież pali pan.

— Ee, to tylko wyjątkowo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O mistrzostwo Ligi państwowej

Dziś odbędą się następujące rozgrywki o wejście do Ligi państwowej:

W Warszawie: Legja — Pogoń (Lwów); w Krakowie: Ruch — Podgórze, Warszawianka — Wisła; w Łodzi: ŁKS. — Cracovia.

O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTWOWEJ

W Świętochłowicach: Śląsk — Unja (Sosnowiec).

Sport na Śląsku

KS. „Haller“ Kochłowice. Dziś odbędzie się na miejscowem boisku interesujący mecz w piłce nożnej pomiędzy KS. „Haller“ — SMP. Załęże I sen. Ze względu na dobrą formę, w jakiej znajduje się drużyna Hallerczyków, mecz zapowiada się interesująco. Początek o godzinie 16-tej.

W Siemianowicach Śl. dziś o godz. 16-tej odbędzie się na boisku KS. „Iskra“ mecz piłkarski: KS. Iskra (Siemianowice) — KS. Policyjny (Katowice). Mecz ten zadecyduje o wejściu KS. „Iskry“ Siemianowice do Ligi Śl.

O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA JUNJORÓW.

23 bm. odbędzie się na dawnem boisku „Pogoni“ sensacyjny mecz piłki nożnej o mistrzostwo junjorów Śląska pomiędzy K. S. „Iskra“ Siemianowice a K. S. „Pogoń“ Katowice. Ze względu na wyrównaną klasę obydwu zespołów należy oczekiwać zaciętej walki, zwłaszcza, że w razie przegranej „Iskry“ ta ostatnia straciłaby niemal zupełnie szanse na uzyskanie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego. Początek zawodów o godz. 11.

„Szukamy Olimpijczyków“ wśród lekkoatletów w Mysłowicach. Pod pow. hasłem organizuje Miejski Komitet W. F. i P. W. w Mysłowicach zawody lekkoatletyczne. które się odbędą na stadjonie w Mysłowicach, dziś o godz. 14. W zawodach mogą brać udział mężczyźni i kobiety stowarzyszeni i niestowarzyszeni od 18 roku życia. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się na stadjonie. Badanie lekarskie odbędzie się na pływalni stadjonu o godz. 13,30. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują dyplomy. Na stadjon wstęp wolny.

KS. „Stella“ Hajduki rozegrała ostatnio następujące spotkania, których wyniki są następujące: KS. Stella — RKS. Chorzów III. 19:3. KS. Stella — RKS. Hajduki 3:0. KS. Stella — RKS. Jedność Chorzów I 6:1.

Nowy klub pływacki w Świętochłowicach utworzył się przed niedawnym czasem. W skład jego weszli pp.: Popiołek, Dyrda, Swabzda. Klub liczy narazie 40 członków.

ZAWODY REPREZENTACYJNE K. S. M. W KATOWICACH

Dziś odbędą się na boisku Policyjnego KS. w Katowicach, o godz. 14 zawody pomiędzy reprezentacją młodzieży J. K., a reprezentacją śląskiej ligi K. S. M. Skład drużyny K. S. M. przedstawia się następująco: Czekała (Panewnik), Chmielorz (Chorzów I), Lucyga (Panewnik), Laszczok (Chorzów I), Zakrzewski (Panewnik), Gdawiec (Chorzów I), Gelender (Piekary), Śliwa (Chorzów I), Lenza (Chorzów I), Grolik (Załęże), Kuczka (Chorzów I), Rez.: Mayer (Panewnik), Kwiatkowski (Panewnik), Henkel (Chorzów I). — Jako przedmecz odbędą się zawody pomiędzy drużynami K. S. M. Załęże, a K. S. M. Panewnik.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

O mistrzostwo A klasy grają dziś w Czeladzi: Zagłębie — CKS. Siły drużyn mało znane, to też wynik niewiadomy. Przypuszczać można jednak wygraną CKS. W Sosnowcu Policyjny gra z silnym zesp. Zagłębianki, i w razie wygrania, zapewni sobie prowadzenie w tabeli. W Będzinie: Brynica gra z Sarmacją, a w Grodźcu kolejowy „Ruch“ spotka się z Solvay'em.

Strzelcy — Brygada. 23 bm. w Niwce Brygada Strzemieszyce rozegra mecz ze Związkiem Strzeleckim.

Płomień — Śląsk. Do Milowic, 23 bm. zjeżdża dobra drużyna „Śląska“ z Siemianowic, która rozegra mecz z Płomieniem.

23 bm. o godz. 17 w Strzemieszycach w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków Brygady, celem ustalenia składów dwuch drużyn.

Porażka „Policyjnego“ K. S. (Katowice)

w drużynowych mistrzostwach Śląska w boksie

W ub. piątek odbyło się w Świętochłowicach pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie pomiędzy kilkakrotnym mistrzem Śląska „Policyjnym“ KS. Katowice, a IKB Świętochłowice. Spotkanie wywołało b. wielkie zainteresowanie, czego dowodem, że obszerna sala p. Szastoka zapełniła się po brzegi publicznością. Faworyzowani policjanci ponieśli niespodziewaną porażkę w stosunku 10:6 i wykazali w szeregach b. poważne braki w treningu. Wstawienie Moczki, b. mistrza Polski, bynajmniej nie wzmocniło szeregów katowiczan. Najlepiej jeszcze zaprezentował się Fik, Matuszczyk oraz Gburski i Nowakowski. U miejscowych należy wyróżnić dobrą kondycję fizyczną. Technicznie najlepsi: Nawa i Jarząbek. Reszta, podobnie jak i katowiczanie, w większości walczyli nieczysto, trzymając się niepotrzebnie w zwarciu.

Wyniki walk są następujące:

Moczko jedynie w pierwszem starciu był dobry, lecz nie potrafił wykorzystać tremy przeciwnika Mrozka. W trzeciem i ostatniem starciu Mrozek dominował bezapelacyjnie nad Moczkiem, zwyciężając zasłużenie. Nowakowski, gdyby się znajdował w lepszej kondycji fizycznej, mógłby nawet zwyciężyć, gdyż Jarząbek nie zaprezentował się z najlepszej strony. Wynik remisowy — zasłużony. W wadze piórkowej stoczono najładniejszą walkę. Matuszczyk i Nawa byli równymi przeciwnikami. Wynik remisowy bezwzględnie zasłużony. Fick (P) już w pierwszem starciu załatwił się z Woźnym. Ostatni jest nowicjuszem. Najbardziej zaciętą walkę stoczono w wadze półśredniej. Gburski (P) spotkał się ze Świerkiem i wskutek kontuzji palca w ostatniem starciu poddał się. Również zaciętą walkę stoczono w wadze średniej. Wrazidło (P) w czwartem starciu poddał się. Zwyciężył Piecha I. W wadze półciężkiej zwyciężył Langer (S) walkowerem, a w wadze ciężkiej Wrazidło (P) wskutek niestawienia się przeciwnika, wygrał również walkowerem.

Sędziowali: w ringu red. Karaś, na punkty Uliczka i Karch.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

Klub	Gier	Pkt.	St. zwyc.
1. Slavia Ruda	1	2:0	16: 0
2. KS. Ruch	1	2:0	10: 2
3. BKS. Nowy Bytom	1	2:0	10: 4
4. IKB. Świętochłowice	1	2:0	10: 6
5. Policyjny Sosnowiec	—	—	—
6. Sokół Rybnik	—	—	—
7. Policyjny KS. Kat.	1	0:2	6:10
8. KS. Naprzód Lipiny	1	0:2	4:10
9. KS. „27“ Orzegów	1	0:2	2:10
10. KS. „06“ Mysłowice	1	0:2	0:16

Druga kolejka rozgrywek przewiduje następujące spotkania: 29 bm.: KS. „Slavia“ — „Ruch“ Wielkie Hajduki. **1. 10:** „Naprzód“ Lipiny — KS. „27“ Orzegów. **2. 10:** „Policyjny“ Katowice — KS. „06“ Mysłowice. **3. 10:** „Sokół“ Rybnik — IKB. Świętochłowice. **5. 10.:** BKS. Nowy Bytom — „Policyjny“ Sosnowiec.

Sport w Piotrkowie

Wojewódzki zlot Orlaków w Ozorkowie. Dziś odbędzie się w Ozorkowie Wojewódzki Zlot Orlacki, organizowany przez Zarząd Wojewódzki Zjednoczenia P. M. P. „Orlę“. Po części oficjalnej odbędą się wielkie zawody sportowe, w programie których przewidziane jest rozegranie mistrzostw wojewódzkich w lekkiej atletyce, grach sportowych, piłce nożnej i kolarstwie. O mistrzowskie tytuły stanie do walki około 200 zawodników, z całego terenu województwa łódzkiego.

Bardzo ciekawie zapowiada się wyścig kolarski na przestrzeni 100 klm., na trasie Ozorków — Łęczyca — Grałów — Dąbie — Uniejów — Gostków — Łęczyca — Ozorków. Dla zwycięzcy tego wyścigu przeznaczona została nagroda w postaci pięknego puharu.

Mecz bokserski I. K. P. — Reprezentacja Lwowa, który odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11,30 w sali Filharmonji, będzie meczem rewanżowym. W roku ubiegłym I. K. P. walczył już z reprezentacją we Lwowie i po zażartej walce i wyrównanej, zwyciężył nieznacznie w stosunku 9:7. Obecnie oba zespoły zostały znacznie wzmocnione, to też się należy spodziewać ciekawych walk.

F. C. Milano — „Warta“ Poznań 3:1 (0:1)

W sobotę w godzinach popołudniowych na stadjonie miejskim w Poznaniu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy goszczącą od kilku dni w Poznaniu drużyną F. C. Milano i Wartą. Wynik meczu 3:1 (0:1). Goście okazali się bardzo dobrymi piłkarzami i górowali znacznie nad jedenastką piłkarzy ligowych Poznania. Gra była szczególnie interesująca w pierwszej części meczu, kiedy drużynie miejscowych udało się w 24 minucie zdobyć pierwszą bramkę z silnego strzału Kryszkiewicza.

Po zmianie uwidoczniła się przewaga gości, którzy dysponowali lepszą kondycją fizyczną i znakomicie utrzymywali silne tempo, jakie nadali zawodom. W 14 minucie strzela środkowy napastnik gości wyrównującą bramkę. W 20 minucie prawy łącznik zdobywa drugi punkt dla swych barw. Na kilka minut przed końcem padła z zamieszania trzecia bramka dla Włochów. Drużyna zwycięska pod względem technicznym i taktycznym pod względem dyspozycji strzałowej przewyższała zespół gospodarzy.

Zawodom przyglądało się około 4.000 publiczności. Sędziował p. Trygalski.

Piłkarze śląscy startują do mistrzostw

Dziś rozpoczynają się na Śląsku mistrzostwa piłkarskie, do których stają kluby z wszystkich klas z 60 zespołów. Nie biorą jeszcze udziału w mistrzostwach KS. „Naprzód“ Lipiny i mistrz Śląska „Śląsk“ ze Świętochłowic, które rozgrywają mistrzostwa o wejście do Ligi państwowej. W razie niepowodzenia kluby te wezmą spowrotem udział w mistrzostwach. Rozgrywki dzisiejsze są następujące:

Liga Śląska: Chorzów — Koszarawa (Żywiec), KS. 06 (Katowice) — Amatorski K. S. (Chorzów I).

Klasa „A“. Grupa I. KS. „24“ (Szopienice) — Kościuszko (Szopienice), KS. Roździeń (Szopienice) — KS. „22“ (Mała Dąbrówka).

Grupa II: Slovian (Katowice II) — Naprzód (Katowice III), Ligocianka — Stadjon (Mikołów).

Grupa III: Pogoń (Nowy Bytom) — Ruch II (Wielkie Hajduki), Slavia (Ruda) — Poniatowski (Godula), Zgoda (Bielszowice) — Naprzód (Ruda).

Grupa IV: Odra (Szarlej) — Brzeziny Śl., Stadjon (Chorzów) — Wyzwolenie (Łagiewniki).

W związku z rozpoczynającemi się mistrzostwami podajemy wszystkim klubom piłkarskim do wiadomości, że obowiązkiem każdego klubu jest podać natychmiast po skończonych zawodach, wynik zawodów pod nr. telefonu 349-82 w Katowicach.

Wyniki wraz z krótkim przebiegiem rozgrywki będą umieszczone w każdym poniedziałkowym numerze „Siedmiu Groszy“ i „Polonji“. Wyniki nie podane w niedzielę, w ciągu tygodnia nie będą umieszczane.

„Stadjon“ Chorzów, czy „Pogoń“ Katowice?

Na boisku W. F. i P. W. w Katowicach (dawniej „Pogoń“) odbędzie się dziś o godz. 14 ciekawy pojedynek lekkoatletyczny dwu najsilniejszych zespołów lekkoatletycznych Śląska „Pogoni“ z Katowic i „Stadjonu“ z Chorzowa.

Wskutek niezdrowej konkurencji, oba te zespoły staczają ostrą walkę nie tylko na boisku, ale i poza niem. Dlatego też spotkanie dzisiejsze zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja sportowa Śląska.

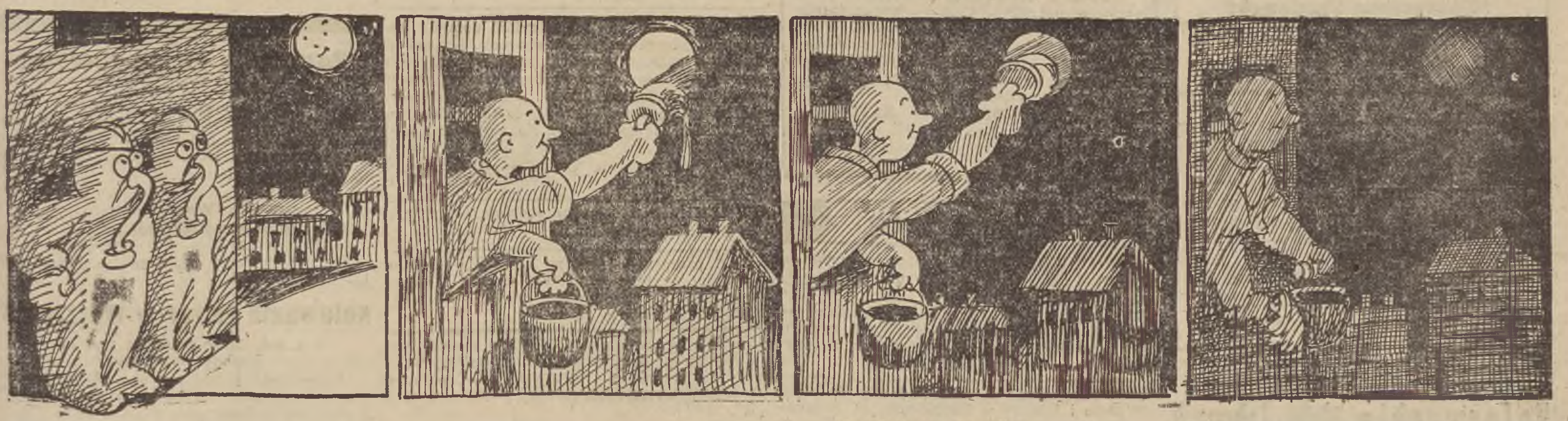
Oba zespoły wystąpią w wzmocnionych składach, a to „Stadjon“ z Wojtkiewiczem z AZS. warszawskiego, zaś „Pogoń“ z Kądzielawą z Cracovji.

Ponadto odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem zawodniczek „Pogoni“, „Stadjonu“. „Sokoła“ z Czeladzi i Strzelca z Bielska.

Drobne wiadomości sportowe

— **Polski Związek Piłki Nożnej** otrzymał list od Austrjackiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania dwóch meczów piłkarskich (mecz i rewanż). Austrjacy proponują, aby pierwszy mecz odbył się jeszcze w ciągu października. Polski Związek zgodził się na propozycję Austrji z tą zmianą, aby pierwszy mecz odbył się dopiero w roku przyszłym.

Przygody bezrobotnego Froncka



Popod oknem dwuch ich stało, i na księżyc brzydko kiepło poco właśnie dzisiaj świeci? — ażeby go licho wzięło!!!

Froncek się wychylił z okna i pendzluje miesiąc złoty — proszę — nikt mu nie przeszkadza, nie przerywa tej roboty.

Powolutku po kawałku na księżycu cień usiędzie. „Pusto wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?...“

Już dokonał swego dzieła! Takie sny to człowiek miewa, gdy za dużo wina, piwa i „gorzoły“ w siebie wlewa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MEBLE wszelkiego rodzaju najlepiej i najtanie kupuje się tylko w firmie

ANTONI CHRUSZCZ

która znajduje się od lat 25 w Dębie, Dębowa 2-25 tel. 31372, 5 minut drogi autobusem lub tramwajem z Katowic i Król. Huty przystanek kościół w Dębie.

Żadnych filji w Katowicach nie posiadam.

NAJTANIEJ

MEBLE

w firmie **A. Przyrowski**

CHORZÓW I, ulica Dworcowa nr. 4.

Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. — Przy kupnie koszty kolejowe zwracam.



ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE
ADAM KUKULSKI
KATOWICE, 3go MAJA 20, TEL. 331-55

Mojej Szanownej Klijenteli do łaskawej wiadomości, że nadeszły najnowsze

radjo-odbiorniki

wszelkiego rodzaju

Oferuję po każdej cenie najlepsze i najnowsze odbiorniki, jakie dotychczas pojawiły się na rynku.



Janina Böhm

właśc: Janina Berger

Mikołów, 3 Maja 8

RADJO NATAWIS GZ 136 Telefon nr. 21118

Przyjdź i przekonaj się bez przymusu kupna

ZUPEŁNIE DARMO!!!

dodajemy 1 bombonierę toaletową do każdej u nas zakupionej paczki. Nie bacząc na powyższą bezpłatną premję, obniżyliśmy również ceny naszych reklamowych kompletów do minimum, a mianowicie:

TYLKO ZA ZŁ. 11,60 wysyłamy: 3 metry materjału podwójnej szerokości na ubranie męskie lub na płaszcz damski, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku, 1 parę kalesonów trykotowych pierwszorzędnych, 1 szal męski wełniany zimowy, 1 parę rękawiczek zimowych, 1 pasek elegancki do spodni z niklową klamrą, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek bardzo mocnych i 3 chusteczki męskie do nosa.

TYLKO ZA ZŁ. 11,10 wysyłamy: 4 metry materjału t. zw. „Panamina“ na ładną spacerową suknię damską, 1 chustkę ciemną, 1 parę pantofli damskich (prosimy podać rozmiar obuwia), 1 pullower damski wełniany we wszystkich kolorach, 1 koszulę damską z jedwabnym haftem we wszystkich kolorach, 1 parę reform damskich w doskonałym gatunku, 1 szal damski wełniany lub apaszkę, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki damskie do nosa z jedwabną obwódką.

TYLKO ZA ZŁ. 12,50 wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie (od Nr. 46—52), 1 pullower deseniowy męski, 1 koszulę męską dzienną, 1 parę kalesonów męskich z satynowem wykończeniem, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek męskich deseniowych i 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

TYLKO ZA ZŁ. 25,— wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę, ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki kąpielowe. Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeeżli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować: Firma „J. KALMANOWSKI“, Łódź, Skrzynka Pocztowa 551.

Zapamiętaj dobrze

tanie źródło zakupu farb, lakierów i pędzli, korzystny zakup dla handlu, rzemiosła i gospodarstwa.

farba na cokół	kg.	1,50—1,80
farba lakowa do gruntowania . .	kg.	2,50
farba biała do gruntowania . .	„	2,50
lakier do podłóg	„	4,—
lakiery kolorowe do mebli kuch. .	„	4,—
lakier emaljowy biały	„	4,—
Pokost-Rapid, wysycha w 6 godz.	„	1,40
pokost lniany	„	2,20
kreda szlamowa 3 korony . . .	„	0,09
kreda szlamowa 2 korony . . .	„	0,07
klej roślinny suchy ½ kg. . .	paczka	1,—
pasta do podłóg jasna i kolorowa	kg.	2,50

Drogerja EMIL HELLER

Katowice, ul. M. Piłsudskiego 28 a
Tel. 30614 Założono 1897
Składu farb jako filję w Mysłowicach nie posiadam.

Poszukujemy kilku inteligentnych, dobrze się prezentujących i wymownych

panów

do łatwej pracy zewnętrznej.

Zarobek miesięczny 500 zł.: więcej, dla zdolnych możność awansu.

Zgłoszenia w poniedziałek i wtorek od 10—12 i 14—15.

Plac Wolności 6, parter lewo.

Meble Meble

Sypialnie dębowe . . . od zł. 300.—
Sypialnie mahoniowe, orzech. od zł. 600.—
Kuchnie . . . . . od zł. 100,—

poleca jedynie **MAGAZYN MEBLI R. JACOBER.**

KATOWICE, ul. Piłsudskiego Nr. 15. vis a vis kościoła ewangelickiego.

Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk



„Meridiol“ za najlepszy uznany i przez miljony używany środek domowy powinien się w każdym domu znajdować bo wnosi on do każdego domu pomoc i ukojenie. Żądaj Meridiolu i nie pozwalaj sobie nic innego wmówić

Żądajcie wszędzie chodników

„Falaleum“

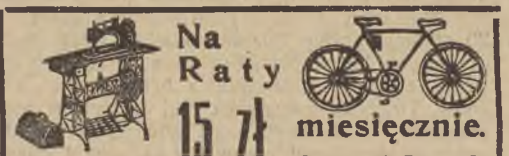
Cena 50 gr. za 1 m. długości



Kupuję kanarki samce wypierzone
Płacę zł. 4.50 za sztukę

V. Tomalla

Swiętochłowice, Górnicza 1



Na Raty 15 zł miesięcznie.

EXPRESS CENNIKI GRATIS!

KROMCZYŃSKI

POZNAŃ, SW. MARCIN 47

Kursy Kierowców Samochodowych

Mieczysław Studencki

Katowice

Stawowa nr. 5. — Telefon 333-13.

UWAGA! OKAZJA!

Sypialnie polerowane kompletne z 10 części w orzechu, mahoniu i innych fornierach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850.—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115.—. Meble pojedyńcze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie

ŚLĄSKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko **3-go Maja 19.**

Spieszcie obejrzeć nasze składy. Dostawa bezpłatna.

MEBLE

Posiadamy na składzie w wielkim wyborze jak: sypialki, jadalki, meble kuchenne i pojedyńcze. — Ceny niskie. — Sypialka już od zł. 345.

H. Rosenwald

Chorzów I. (Król. Huta), Szpitalna 4. Tel 407-84

Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**



Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.

Ogłoszenia

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „Meblanko“ Katowice, Młyńska 5. oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. — Dostawa bezpłatna. 924

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA (Wyższa i Niższa) w Katowicach, ul. Szopena nr. 16, telefon 301-36, obok P. K. O., Filja w Tarnowskich Górach w Katolickim Domu Parafjalnym, pod dyrekcją znanego kompozytora prof. Stefana Ślązaka, przyjmuje zapisy nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1934/35. Do szkoły niższej przyjmowani są bez początków. Otwarte zostały klasy wszystkich przedmiotów muzycznych. Opłata za naukę od 15 złotych miesięcznie. Dla przyjezdnych 75 proc. zniżka kolejowa do 100 kilometrów.

ZASTĘPCY do sprzedaży odbiorników radjowych poszukiwani. Oddamy również przedstawicielstwa na terenie przedsiębiorstw przemysłowych za prowizją. Zgłoszenia pod „WK 440“ do: Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 972

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont“

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS! Czytelnikom „Siedmiu Groszy“ wykonuję za przysłaniem zł. 1,50 w znaczkach pocztowych, horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz Twoje imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, Kochanowskiego 14. Dyplom. jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 3638

SINGERA maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a. 2161

DO INSTYTUTU GRAFOLOGICZNEGO TURAY-KARTEN W KATOWICACH, ul. Kochanowskiego 11, III p. Najdroższa Pani Turay! Gorąco Pani dziękuję, że wyratowała mię Pani **z ciężkiej choroby i z nieszczęścia i z biedy.** Byłam chora na serce i nerwy, często popadałam w ciężkie omdlenie, tak, że trudno mię było ocucić. Nie miałam sił wejść nawet na drugie piętro do mieszkania. Byłam blada, jak trup i myślałam, że rychło nadejdzie moja ostatnia godzina. Żadne leczenie nie pomogło. Wtedy Pani się zjawiła jak anioł z nieba i pomogła mi odzyskać zdrowie, dzięki czemu czuję się teraz zupełnie dobrze i mogę żyć i pracować. Niedość tego, odkryła Pani zapomocą swego boskiego daru, że synek mój posiada szczęście do gry. Od lat już grałam sama na loterji i dopiero **Pani wskazała** mi właściwą drogę, **że ma grać mój trzechletni synek.** No i wnet po kilku miesiącach **wygrał on tak poważną sumę,** że cała moja rodzina jest uratowana. Nie mam słów, aby Pani podziękować. Mogę tylko wszystkim moim przyjaciołom i znajomym polecić, ażeby skorzystali z cudownego daru jasnowidzenia Pani. Niech Pan Bóg Ją wynagrodzi za wszystko dobre, co dla mnie i dla mego domu uczyniła. Serdeczne Bóg zapłać. Orzegów, 22 sierpnia 1934. (—) Łucja Głomb, w Orzegowie, ul. Stawowa 3. 920

ZIOŁA LECZNICZE, odpowiednio dobrane do cierpienia, leczą wszystkie choroby. Uleczalną jest w zupełności gruźlica (suchoty), choroby kobiece, sercowe, nerwowe, umysłowe, skórne, weneryczne, żołądkowe, wątroby, reumatyczne artretyczne, skleroza, dziecięce, choroby starości, niemoc płciowa itp. Posiadam liczne podziękowania. Zgłoszenia pisemne i osobiste. B. Marmolowa, Królewska Huta — Rynek nr. 7. 3630

OBRAZĘ rzuconą przeciw rodzinie Lisieńskich odwołuję i przepraszam. I. W. Bytków.

PIECE przenośne różnego rodzaju, bardzo oszczędne i długowytrzymałe zwane „Dauerbrandsparherde“ od 30—150 zł. u Wolnego, Hajduki, Sobieskiego 20.

ŁADNE, duże mieszkanie, pokój z kuchnią koło Elektrowni w Chorzowie III. zamienię na 2 pokoje z kuchnią w Chorzowie I lub Chorzowie II. Oferty do „Siedem Groszy“, Chorzów pod „R“.

DOBRZE zaprowadzony skład mleczarski z koniem i wozem do oddania. Oferty do „Siedem Groszy“, Chorzów pod „Zaprowadzony“.

10-KI TYSIĘCY ludzi w Polsce przekonało się, że drut elastyczny jest najwyższą zaletą w tapicerstwie. Wykonawca: „Pomysł“, Katowice, Opolska 3. 3644d

SUKNIE szyję po 5,— zł. według najnowszych żurnali, Katowice, Plac dr. Rostka 3 m. 5. 3640d

HARMONJE, akordjony, helikonki, bandonium, dwurzędówki, sprzedaję, zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1-go Maja 13, Rutkowski. 3634d

POSZUKUJE się handlarzy do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby po targach oraz sprzedawców. Zarobek zapewniony. Katowice, Słowackiego 12, m. 3. 3629d

BANDONIUM koncertowe, dobre, sprzedam bardzo tanio. Szopienice, ul. Dworcowa 15, Kałuża. 3623d

POZNAM pannę, którąby wyszła zamąż za fryzjera. Obszerne zgłoszenia do „Siedem Groszy“ pod nr. 3607d

KIOSK spożywczy w Katowicach II przy ul. Krakowskiej zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do „Siedem Groszy“ pod nr. 3637d.

DO INSTYTUTU GRAFOLOGICZNEGO Turay Karten w Katowicach, ul. Kochanowskiego 11 III p. — Szanowna Pani Turay! Proszę przyjąć wyrazy podziwu dla Jej talentu jasnowidzenia, oraz me gorące podziękowanie za uratowanie mego zdrowia. Chorowałem długi czas na reumatyzm i ischias Leczyłem się różnemi metodami, przebywałem nawet w szpitalu, ale mimo to zapadałem coraz bardziej na zdrowiu, traciłem siły, zdolność i ochotę do pracy, nawet do życia. W tem żona moja dowiedziała się o Pani i za jej namową udałem się do Pani. Muszę powiedzieć, że wynik Jej jasnowidczego seansu przeszedł moje oczekiwania. Pani dopiero wskazała mi drogę do odzyskania zdrowia i dzięki Jej, czuję się dziś zdrów i rzeźki, jak za młodych lat. Niechże moje skromne, ale szczere słowa podziękowania będą pobudką dla innych nieszczęśliwych, zwrócić się z pełnem zaufaniem do Szanownej Pani. Z poważaniem: (—) Karol Smoliński, Wesoła — Szklarnia 9, Górny Śląsk.

OKOŁO 10 MÓRG dobrej ziemi ornej, nadającej się **do prowadzenia ogrodnictwa** lub do podziału na **parcele budowlane,** sprzedam wraz z chatą i ogródkiem. **Położenie idealne na peryferjach miasta Mikołowa.** 15 min. od dworca kol. Elżbieta Pająkowa, Mikołów, ul. Plebiscytowa 22.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 22 września 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 480 ton 17,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 18,25, Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 18,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Waluty:

Dolar prywatny 5.20 i pół.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. Dillonowska 83.00, poż. stabilizacyjna 125 i pięć ósmych.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 22-go września 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40 — 45.10, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 117,50 — 117,75, 5 proc. poż. konwersyjna 66,75 — 67,20, 5 proc. poż. kolejowa 60, 6 proc. poż. dolarowa 71,25 — 72,25, 4 proc. poż. dolarowa 52,95 — 53, 7 proc. poż. stabilizacyjna 73,50 — 73,00 — 73,25, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 54,50 — 53,50.

Akcje:

Bank Polski 9650 — 97.00 — 96.50, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 26.00, Lilpop 10.25, Modrzejów 4.00, Starachowice 12,30.

Ofiary z dziewcząt i klejnotów

składali Mayowie okrutnemu „bogowi deszczu"



Kiedy w 16. wieku doszły do Hiszpanji pierwsze wieści o odkryciu w Jukatanie (Meksyk) starej cywilizacji, uzewnętrznionej potężnemi budowlami kamiennemi, nikt nie dawał wiary w możliwość takiego faktu i wieści te uważano za bajkę. Według ogólnego sądu w owym czasie uważano za rzecz wprost niemożliwą, aby gdzieś w barbarzyńskim Meksyku mogła się wytworzyć wysoka cywilizacja. Minęły stulecia zanim w Europie uwierzono w wielką kulturę ludu Mayów.

Kiedy przed blisko 100 laty znany geograf Humboldt zwiedził półwysep Jukatan i tam w ukryciu bujnej roślinności tropikalnej znalazł na pół pogrzebane w ziemi resztki gigantycznych budowli i olbrzymich piramid, znowu obudziło się zainteresowanie dla tego kraju. Od tego czasu amerykańskie ekspedycje zajmują się badaniem i odkrywaniem kultury Mayów, której głównym ośrodkiem było miasto Chichua-Ica, czyli „miasto przy studni plemienia Ica", będące świętem miejscem całego państwa Mayów. Miasto to dlatego osiągnęło tak wielkie znaczenie, albowiem posiadało wielką rzadkość w tym kamienistym i ubogim w wodę kraju, a mianowicie studnię, wiecznie zaopatrzoną w wodę. Studnia ta szeroka w przecięciu na 30 metrów i otoczona prostopadłemi 15-metrowemi ścianami była według wiary Mayów siedzibą „boga deszczów", imieniem Kukuloan.

Gdy w roku 1541 ostatni władca Mayów, Tutul Xiu poddał się hiszpańskiemu zdobywcy Francisco Demontejowi, pogańska świętość straciła swoje znaczenie. 30-metrowa w kształcie piramidy zbudowana świątynia, dotychczas jeszcze prawie całkowicie zachowana, została opuszczona przez kapłanów. Chichua-Ica popadła w ciągu stuleci w zapomnienie. Jedynie lud, potomkowie potężnych niegdyś i dumnych Mayów dotychczas opowiada sobie legendy o wspaniałej przeszłości swych przodków.

Jeden z niewielu kronikarzy Jukanatanu, biskup Diego de Landas opowiada w swoich pismach m. in. o tem, że wśród żyjących za jego czasów mieszkańców Jukatanu istniało ogólne przypuszczenie, że Mayowie „bogowi deszczów" poświęcali młode dziewczęta i że w studni świątyni Chichua-Ica znajdują się olbrzymie skarby, które zatapiano razem z młodemi dziewczętami. Co roku na wiosnę tłumy młodych dziewcząt miały być prowadzone przez kapłanów bóstwa Kukuloan ku świątyni. Odbywało się to przy dźwięku niezliczonych trąb, sporządzonych z muszli oraz bębnów. Dziewczęta schodziły ze 103 stopni piramidy a następnie przechodziły do studni drogą na 8 metrów szeroką i pół km. długą. W małej świątyni, zbudowanej na brzegu studni, odprawiano ostatnie modlitwy a następnie przeznaczone na ofiarę dziewczęta schodziły z ostatnich stopni na sam brzeg studni. Pojedyńczo kapłani podnosili ozdobione kwiatami i klejnotami dziewczęta wysoko ponad ponad swoje głowy i wśród okrzyków śmiertelnej trwogi, wydawanych przez ofiary, rzucali je w czarne nurty. Groźnie ryczały trąby i grzmiały bębny podczas gdy tłum widzów rzucał do wody kwiaty i klejnoty. Przez długie lata nie dawano wiary wiadomości, podanej przez biskupa Diego de Landas i pomieszczano ją między bajkami.

Przed niedawnym czasem, kiedy rozpoczęto systematycznie badać ruiny Mayów, postanowiono również stwierdzić, ile jest prawdy w pismach biskupa hiszpańskiego. Jeśli pismo to jest prawdziwe, to niewątpliwie na dnie świętej studni spoczywać będą resztki ofiar! — tak powiedziano sobie i rozpoczęto badania na dnie studni, głębokiej na 6 metrów. Zrazu badania te nie przynosiły żadnych rezultatów. Z dna studni wydobywano na powierzchnię jedynie muł. Już chciano przerwać badania, gdy pewnego dnia sieć wydobyła na światło dzienne z dna studziennego całą masę niewielkich kulek kwarcu koloru jasno żółtego. Od tego dnia sieć coraz to nowe skarby wydobywa z głębin, jak np. narzędzia z bronzu i kamienia, naczynia, wazy, małe posążki bogów ze złota, aż wreszcie również i... kości ludzkie.

Przy pomocy nurków zbadano dno studni. W wielu miejscach znaleziono kosztowności oraz kości ludzkie, należące do dziewcząt, poświęconych „bogowi deszczu".

Stwierdzono zatem, że wiadomość biskupa Diego de Landas była prawdziwa i że opowiadania krajowców nie myliły się, iż Mayowie składali „bogowi deszczów" ludzkie ofiary.

Gorkij charakteryzuje literaturę Sowiecką

Z okazji kongresu literatów bolszewickich w Leningradzie Gorkij tak scharakteryzował swych kolegów po piórze:

„Poeta Paweł Wasiljew został oskarżony, że żywi idee konserwatywne, poeta Sergjusz Wasiljew upija się i maltretuje swoją żonę, poeta Jarosław Smielaków jest pod wpływem teoryj Pawła Wasiljewa, wroga proletarjatu i brudnego renegata burżuazyjnej cyganerji literackiej, również upija się i nie prowadzi się jak dobry komunista. Poeta Ojslander przyczynił się do tragicznej śmierci literatki Pantielejewej, zaś pisarze Panczenko, Altszuler, Cygielnickij i Zarubin, sieją tylko waśnie między kolegami, zaś Olesza, Nikulin i Katajew lepiej piją, niż piszą. Mówiąc o położeniu młodzieży, Gorkij uważa je za rozpaczliwe:

„Zanika wszelka dyscyplina, młodzież nie chce pracować i przerywa studja. Brak kultury jest uznany niemal za honor."

To jest bolszewicka „piękna literatura".

Kto przywdzieje zielony frak po marsz. Lyautey?

Śmierć marszałka Lyautey uczyniła lukę w szeregach nieśmiertelnych pod kopułą pałacu Mazariniego. Marszałek był członkiem Adademji Francuskiej od szeregu lat, zajmował „czternasty" fotel wśród czterdziestu innych. Na fotelu tym, mającym historyczną przeszłość, zasiadał swego czasu Corneille i Victor Hugo.

Opinję francuską interesuje teraz pytanie, kto przywdzieje skolei zielony frak i zajmie miejsce po zgasłym marszałku. Mówią, że kandydatem na akademika mógłby być Gaston Doumergue, obecny premjer, inni znów twierdzą, że któryś z wyższych wojskowych, wymieniane są też kandydatury literackie P. Claudel'a i G. Duhamel'a. Aczkolwiek oficjalnie nie ogłoszono jeszcze wakansu na miejsce po marszałku Lyautey, to jednak za kulisami toczą się już żywe spory, przygotowuje się teren do głosowania, zbierają vota zwolennicy tych lub innych kandydatów. Za kilka tygodni rozpocznie się kampanja na dobre.

Loty stratosferyczne

Po ostatnich wzlotach do stratosfery, kwestja komunikacji samolotowej na wysokościach powyżej 11.000 metrów stała się coraz bardziej aktualną. Na tej bowiem wysokości, jak wszystkim już chyba wiadomo, niema już żadnych wiatrów, chmur ani burz. Temperatura jest mniej-więcej stała, aczkolwiek... bardzo niska.

Komunikacja więc lotnicza byłaby zupełnie bezpieczna, o ile oczywiście można wogóle mówić o „bezpieczeństwie" lotu na tej wysokości. Musimy jednak wziąć jedną rzecz pod uwagę! Największym wrogiem współczesnego lotnictwa są właśnie ruchy powietrza, czyli wiatry, mgła i chmury oraz gwałtowne zmiany temperatury. Tego wszystkiego w stratosferze niema. Istnieją wprawdzie inne niebezpieczeństwa, t. zn. rozrzedzone powietrze, nienadające się do oddychania, oraz niska temperatura, ale **na to istnieje rada w postaci odpowiednio technicznie przygotowanego aparatu lotniczego.**

Jasną jest wobec tego rzeczą, że samolot stratoferyczny musiałby być zupełnie inaczej zbudowany, niż samoloty, przeznaczone do latania w niższych regjonach naszej atmosfery. Ta maszyna przyszłości, co do której już dziś mówią, że od niej zależy ostateczne pomyślne rozwiązanie dalekobieżnej komunikacji na naszym globie, musiałaby wyglądać następująco:

Przedewszystkiem samolot taki musiałby posiadać **specjalne urządzenie kompresyjne**, któreby dostarczało zgęszczonego powietrza śmigłu, celem zwiększenia wydajności jego obrotów. Następnie kabina pilota czy też pasażerów, **musiałaby być hermetycznie zamknięta** i zaopatrzona wewnątrz w odpowiednie **aparaty, dostarczające tlenu** i wytwarzające dostateczne ciśnienie powietrzne, odpowiednie dla organizmu ludzkiego. Dalej samolot taki nie posiadałby ogona, na którym normalnie znajduje się ster kierunkowy. Ster ten zostałby umieszczony na skrzydłach, co już dzisiaj praktykuje się przy pewnego rodzaju typach samolotów niestratosferycznych, będących jednak dopiero w stadjum eksperymentalnem.

Pozbawienie ogona miałoby na celu zwiększenie szybkości, która dzięki temu, jak również dzięki rozrzedzonemu powietrzu i przez to zmniejszonemu oporowi, oraz dzięki doskonałej przejrzystości powietrza, pozbawionego chmur i mgły, — wzrosłaby do takich granic, o jakich na ziemi nie można marzyć.

W Niemczech i w Ameryce wybudowano już prototypy takich samolotów stratosferycznych, ale służa one narazie do badań nad możliwościami lotów komunikacyjnych. Naturalnie, wyniki tych prób jeszcze nie pozwalają na loty długodystansowe, ale istnieją zupełne pewne dane, że w niedalekiej przyszłości kwestja takiej komunikacji stratosferycznej zostanie zupełnie pomyślnie rozwiązana.

W każdym bądź razie można już obecnie stwierdzić, że współczesna technika lotnicza stoi zupełnie na wysokości zadania, by móc skonstruować i uruchomić samoloty stratosferyczne. W tej dziedzinie **można powiedzieć, przeszkód niema.**

Istnieje jednak inny czynnik, a mianowicie kwestja wytrzymałości organizmu ludzkiego. Tu muszą być czynione jeszcze rozmaite próby, by się przekonać czy człowiek potrafi pokonywać na wysokości kilkunastu kilometrów olbrzymie przestrzenie z szaloną szybkością.

Mimo wszystko dotychczasowe doświadczenia wykazują, że jednak człowiek przy pomocy techniki potrafi przezwyciężyć wszelkie trudności, które zagrażają jego bądź co bądź słabemu organizmowi. Istnieje więc zupełnie realna nadzieja, że niedługo komunikacja lotnicza przeniesie się z troposfery w stratosferę i że będziemy latać z Warszawy do Nowego Jorku w kilka godzin i tego samego dnia będziemy mogli powrócić do kraju...

Nie zapominajmy bowiem, że kilkanaście lat temu nikt jeszcze nie myślał o takiej cudownej rzeczy, jaką jest np. radjofonja, a dziś, czy to kogokolwiek z nas dziwi?

Za parę lat, kto wie, może będziemy się śmiali z dzisiejszych samolotów „troposferycznych" i rozmaitych wyników szybkości w zawodach Challenge'owych czy o puhar Schneidera itp.?

Technika bowiem, a zwłaszcza technika lotnicza, kroczy naprzód stumilowemi butami i to, co dzisiaj wydaje nam się najwyższym szczytem — jutro już jest **tylko małym pagórkiem.**

CZTERNASTY MILJONER

Polskich Linij Lotniczych

W miesiącu bieżącym pilot P. L. L. „Lot", p. Leonard Satel ukończył swój 500.000 klm., przebyty na drogach powietrznych w służbie polskiej komunikacji lotniczej. Podobnie p. Satel, jak i cała reszta polskich „miljonerów" lotniczych, których obecnie posiadamy 14-tu, cieszy się jaknajlepszem zdrowiem, a młody wiek pilotów niewątpliwie pozwoli im jeszcze przez długie lata „pożerać" dalsze setki tysięcy kilometrów.

Dla zorjentowania się o ogromie przebytej przez poszczególnych „miljonerów" drogi, wystarczy wspomnieć, że droga ta równa się podróży na księżyc z dodatkiem trzech okrążeń kuli ziemskiej, lub też 11 okrążeniom naszego globu i, że na przebycie jej trzeba było przesiedzieć przy kierownicy samolotu około 3.000 godzin.

Powiększające się stale grono „miljonerów" wśród naszych lotników komunikacyjnych jest nie pustą reklamą, a najlepszem świadectwem bezpieczeństwa tego rodzaju lokomocji; znakomita kondycja pilotów, po wieloletniej ich pracy w lotnictwie i spędzeniu tysięcy godzin w obłokach w różnych warunkach atmosferycznych, kategorycznie przeczy z gruntu fałszywym przypuszczeniom, jakoby komunikacja lotniczna mogła być dla zdrowia szkodliwa, a świadczy niezawodnie, że komunikacja ta jest zdrowa i hartuje organizm ludzki.





O Jasiu Dusiśmieszku i boćku Długonóżce

III.

— Długonóżku, dlaczego tak prędko lecimy?

— Spieszymy, aby na czas dolecieć do bramy, bo już władczyni wysłała Wichra, aby zamknął pierwszą. Słyszysz?! Pędzi on już za nami. Słychać srebrną trąbę.

Rzeczywiście, tuż za nimi słychać było odgłos trąbek.

Nareszcie dopadli bramy, przelecieli ją i stanęli na ziemi „Cudownej Krainy Bajek“ a za nimi brama zamykała się z trzaskiem i łoskotem, przy donośnym graniu trąbek.

— Tu jest kres naszej podróży! — powiedział przewodnik. — Teraz niech każdy o sobie pamięta. — To mówiąc pofrunął daleko w stronę ciemniejącego w dali lasu.

Dusiśmieszek spoglądał wokoło zdumiony. Jak tu było cudnie. Góry, lasy, doliny, kwieciste łąki i barwne owady, a wszystko takie jakieś inne, niezwykłe...

Kwiaty nie stały w miejscu, ale tańczyły, bawiły się, migając kolorowemi główkami. Owady śpiewały i wydzwaniały ciche melodje, drzewa, pochylone ku sobie, prowadziły długie gawędy, śmiejąc się przytem głośno i potrząsając zielonemi gałązkami.

— Długonóżku, jak tu pięknie! — zawołał Dusiśmieszek. — Chodź, obejrzymy wszystko z bliska i poszukamy bajek, o których opowiadała mi matula w długie, zimowe wieczory.

— Chodźmy! Już wszystkie boćki odleciały, szukając przygód! — odpowiedział Długonóżka. — My tylko zostaliśmy, ale to nic. Przyjrzyj się, jaki będę miał smaczny kąsek do zjedzenia? Już mi ślinka idzie. Takiej żabki tłuściutkiej i dużej, jak żyję nie widziałem jeszcze.

Rzeczywiście. Po łące spacerowała olbrzymia żaba. Widziała dwóch intruzów, ale nie uciekała; za to Długonóżka drżał z niecierpliwości i pomalutku, podnosząc wysoko nogi, posuwał się do żaby i już miał ją schwycić w dziób, gdy żaba zaskrzeczała przeraźliwie i stanęła na dwóch łapach.

— Jak śmiesz mnie napastować tu w moim kraju? Precz! Niech cię oczy moje nie widzą!

Teraz dopiero Jaś i bociek, zauważyli złotą koronę na głowie żaby i całe mnóstwo ich, które w groźnej postawie gotowały się do obrony.

— Uciekajmy — szepnął Dusiśmieszek.

Puścili się pędem, a za nimi poleciał głośny skrzek wojowniczych żab.

„Już jedną bajkę znalazłem“ — pomyślał Jaś — a teraz poszukam innych.

Nie uszli daleko, a tu, między trawą mignęła złota łuska i złota korona na głowie zaczarowanego węża, który szybko, jak błyskawica, zniknął w kamieniach gęsto zaścielających drogę.

Weszli w las. Między drzewami przemknął ‚Czerwony Kapturek“ z nieodstępnym wilkiem...

Leśne duszki goniły się po lesie, dzwoniąc małemi dzwoneczkami ukrytemi w barwnych sukienkach. Krasnoludki chustały się na łodygach kwiatów, napełniając las gwarem i ruchem.

— Więc to wszystko prawda, co mi matula opowiadała? — wołał uradowany Dusiśmieszek. — A teraz szukajmy Jasia i Małgosi i domku z piernika!

Zdaleka już dochodził do nich płacz Jasia zamkniętego w komórce i słowa Małgosi, któremi uspakajała braciszka:

— Nie płacz Jasiu! Pan Bóg nie pozwoli, aby czarownica miała nas zjeść...

A po tem zaszumiało, zatrzeszczało coś w powietrzu i przez las przeleciała czarownica na miotle. Obrzydliwa była.

— Brrr... Nie chciałbym się z nią spotkać! — powiedział Dusiśmieszek. Chodźmy stąd.

Poszli dalej i po niedługim czasie wyszli z lasu.

Przed nimi leżało duże jezioro którego woda lśniła, niby płynne srebro.

— Ach, to srebrne jezioro! — zawołał Jaś. — A gdzie jest złota kaczka, co złote jajka nosiła i kaczor, co te jajka kradł? Są! są! Przywitamy je pięknie.

Ale para cudownych kaczek odpłynęła w dal.

Zato powierzchnia jeziora zafalowała, zmieniła barwę ze srebrnej na zieloną i na powierzchnię wyłonił się z wody zaklęty zamek. Za nim powoli wypłynęły na wierzch syreny i wodnice i przy dziwnej jakiejś melodji trzcin nadbrzeżnych zaczęły tańczyć.

Naraz wielka ciemność spłynęła na krainę i oto przed zdumionem Jasiem stanęły wysokie góry, ze stromem zboczem. U podnóża gór leżały bielejące kości koni i rycerzy, a na najwyższym szczycie stał zamek kryształowy, skrzący się niby olbrzymie słońce.

— Jak my się tam dostaniemy? — zapytał Dusiśmieszek.

— Zapomniałaś, że ja mam skrzydła? — odpowiedział Długonóżka. — Siadaj na mnie i polecimy.

Wkrótce znaleźli się na zamku.

Dusiśmieszek w każdą dziurę wszędzie zaglądał i zobaczył w jednym oknie królewnę, która patrzyła na wspinających się i ginących dla niej rycerzy.

„Biedna ona!“ — pomyślał Jaś. — Tyle lat już czeka i ile jeszcze czekać będzie? Ja nie mogę dla niej nic zrobić, bo jestem mały ale gdy urosnę, przyjdę na szklaną górę i ożenię się z królewną!

— Jasiu! — przerwał jego myśli Długonóżka. — Czy widzisz, że tam w dole na łące całe rodziny bocianie zebrały się już do odlotu. Musimy i my lecieć, a gdy wrócimy za siedem lat, to zobaczymy nowe cuda i nowe bajki.

— Szkoda! — westchnął Jaś i pofrunął na grzbiecie Długonóżki.

Odleciały bociany a za niemi z trzaskiem zamknęła się brama zaczarowanej krainy przy odgłosie trąbek.

Ala.



CO TO JEST?

Tam, gdzie fale płyną morza,
gdzie polarna błyska zorza,
czy gorące tchnienie słońca
praży przestrzeń wód bez końca
wszędzie płynie dalej, dalej
wodami, choć jest ze stali.

• • •

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci“ brzmi:

KAWA.

Tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy 132, nietrafnych 81.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeśle dobre rozwiązanie, otrzyma w podarunku piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymała Zofja Balińska, Wadowice, Karmelicka nr. 2.

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy“ i napisem „Druk“ oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci“ brzmi:

. . . .

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .





Staś i Kubuś — dwa nicponie, główki swe zadarli w górę — myślą, jakby zjeść to jabłko i, nie dostać za to w skórę?!?

Ot — najprostszy taki sposób: Kubuś wstrząśnie, a Staś złapie; jeden się przy pniu ustawił, drugi z kapluszem w łapie.

Trzęsie Kubuś z całej mocy, jabłko się niepewnie chwieje a Staś skacze z kapeluszem, aż pot z czoła mu się leje.



Wreszcie upragnione jabłko spada pięknym łukiem nadół, Staś się śmieje, oczkiem mruga, Kubuś z śmiechu, aż się nadął!!

Był też ciężki niemożliwie owoc tak dojrzały, duży — przebił denko kapelusza i rozprysnął się w kałuży...

Namęczyli się naprózno — bo nic z tego znów nie było a zepsuli kapelusik. — — — W domu też nie będzie miło.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.